IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw sprzedaży bezpośredniej oraz handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych (nr 5)**

z dnia 26 maja 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw sprzedaży bezpośredniej oraz handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych (nr 5)

26 maja 2023 r.

Podkomisja stała do spraw sprzedaży bezpośredniej oraz handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kwitka (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat najlepszych praktyk i wyzwań we wdrażaniu oraz dalszym rozwoju rolniczego handlu detalicznego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Kuśnierek** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Robert Pieszczoch** dyrektor Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, **Mirosław Korzeniowski** prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON wraz ze współpracownikami, **Adam Paradowski** członek Stowarzyszenia AGROEKOTON, **Karolina Dębska-Zeidler** ekspert Stowarzyszenia AGROEKOTON, **Wiesław Wojtczak** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Gęsi.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw sprzedaży bezpośredniej oraz handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Krzysztofem Ciecióra. Witam serdecznie zastępcę prezesa ARiMR pana Tomasza Kuśnierka. Witam prezesa Stowarzyszenia AGROEKOTON pana Mirosława Korzeniowskiego wraz ze współpracownikami oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje rozpatrzenie informacji na temat najlepszych praktyk i wyzwań we wdrażaniu oraz dalszym rozwoju rolniczego handlu detalicznego. Przedstawiać będą minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz prezes stowarzyszenia pan dr inż. Mirosław Korzeniowski.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początek proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Krzysztofa Ciecióre o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, faktycznie jesteśmy przygotowani. Ze mną są współpracownicy w zakresie rolniczego handlu detalicznego. Myślę, że nie będę opisywać i wchodzić w obecne regulacje prawne. Nie będę po raz kolejny tego czytał, ponieważ myślę, że każdy zna obecne przepisy.

Na pewno fakt jest taki, że od 2017 r. na wniosek strony społecznej wprowadziliśmy rolniczy handel detaliczny na wysoką skalę. To absolutny sukces. Obecnie mamy – chyba – ponad 19,7 tys. podmiotów, które są zarejestrowane. Ten dynamizm jest cał-

kiem wysoki, jeśli chodzi o wzrost podmiotów, które prowadzą i chcą prowadzić tego typu handel. Udało się to osiągnąć przez przede wszystkim uproszczenia dla osób, które takie produkty chcą wprowadzać na rynek. Uproszczenia związane są z przygotowaniem produktów. Nie potrzebujemy teraz wysoko inwestycyjnych obiektów do przygotowania takich produktów. Można to robić chociażby w domowych kuchniach. Warunkiem jest to, żeby produkować czy sprzedawać produkt, którego przynajmniej jedna część, jeden składnik był w całości wyprodukowany w danym gospodarstwie rolnym.

Wprowadziliśmy wyższy pułap progu dochodowego, objętego podatkiem. Wcześniej było 40 tys. zł, teraz jest 100 tys. zł. Ale też wprowadziliśmy inne – towarzyszące – przepisy związane z tym, że każda gmina jest zobowiązana do bezpłatnego udostępniania miejsca pod handel dla takich producentów, którzy chcą sprzedawać swój produkt w detalu. Oczywiście nie mamy jeszcze wszystkich gmin w Polsce, które wykorzystują takie mechanizmy. Natomiast – według mnie – obecnie większość gmin wskazała takie miejsce. Są takie gminy czy jednostki samorządu terytorialnego, które idą nawet dużo dalej.

Moim ulubionym przykładem jest Piotrków Trybunalski i starostwo powiatowe tego powiatu, które wykorzystuje przepisy, które wprowadziliśmy w ostatnim czasie. Remontowany dworzec autobusowy – dawnego PKS – jego lokal, tam jest kilka tysięcy metrów kwadratowych – w całości po wyremontowaniu będzie oddany lokalnym producentom z powiatu piotrkowskiego pod bezpłatną sprzedaż swoich produktów. Przez ten dworzec tygodniowo przejeżdża czy korzysta z tego dworca kilkadziesiąt tysięcy osób, więc jest to bardzo daleko idąca pomoc i dla konsumenta, bo ma ułatwiony dostęp do takich produktów, i dla producenta, bo może dostać miejsce z dobrą lokalizacją w dobrych warunkach i swój produkt wprowadzać w obrót.

Obecnie wprowadziliśmy takie rozwiązania. Wydaje się, że należy je promować na poziomie samorządowym, wśród rolników, osób, które jeszcze nie zdecydowały się na korzystanie z RHD. Mamy przekonanie, że jest to produkt – legislacyjny produkt, tak to nazwę – który został dobrze przyjęty. Jest on wykorzystywany przez osoby zainteresowane. Na pewno będziemy chcieli go rozwijać, w zależności od tego, w jakim kierunku pójdzie dyskusja – również w naszym gronie – nad jego mocnymi stronami i zapewne też słabymi, bo takie zapewne są. Na pewno jest to inicjatywa, którą należy dopracowywać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że teraz dobrze byłoby przedstawić tę prezentację. Dopiero po jej zakończeniu będę prosił o zapisywanie się do dyskusji, do wymiany różnych doświadczeń i informacji.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON Mirosław Korzeniowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim dziękujemy za zaproszenie w imieniu Stowarzyszenia AGROEKOTON, które reprezentuję ja jako prezes i Adam Paradowski – jeden z założycieli. Jest też pani Karolina Dębska-Zeidler, która współpracuje z nami. Jest przykładem osoby, która prowadzi rolniczy handel detaliczny. Może powinienem powiedzieć „próbuje prowadzić", ale to zostawimy na dyskusję.

Kilka słów wstępu o nas, bo być może większość z państwa do tej pory nie miała z nami kontaktu. Jesteśmy stowarzyszeniem, organizacją non profit, która działa na rzecz nowoczesnego rolnictwa, ogrodnictwa, zrównoważonego rozwoju sektora i wszelkich działań związanych ze zmianami na terenach wiejskich. Tak, że te działania związane z RHD są jak najbardziej w kręgu naszego zainteresowania. Współpracujemy z administracją publiczną, ale jesteśmy też bardzo blisko ziemi, blisko rolników. Mamy dużą sieć kontaktów wśród wiodących rolników, u których urządzamy takie gospodarstwa wdrożeniowe, gdzie pokazujemy zrównoważoną produkcję i najlepsze metody, chociażby produkcji ogrodniczej.

Naszymi partnerami formalnymi są instytucje publiczne, Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich, Europejski Instytut Innowacji i Technologii – międzynarodowa organizacja, polskie jednostki naukowo-badawcze z branży ogrodniczej i rolniczej, ale też samorządy lokalne chociażby w województwie świętokrzyskim, nowoczesne firmy innowacyjne, kra-

jowe i koncerny, również branża mediów. Tak, że zajmujemy się również działaniami komunikacyjnymi na temat różnych dobrych praktyk i co ciekawego, dobrego dzieje się w Polsce i na świecie, jeżeli chodzi o tereny wiejskie.

Przykładem dobrych działań komunikacyjnych – i to jest coś, co proponujemy, aby wykorzystywać również w przypadku rolniczego handlu detalicznego – jest raport, który wspólnie, akurat tu we trójkę działamy w ramach *core team* branży ogrodniczej – to jest 40 osób reprezentujących różne instytucje branży ogrodniczej – publiczne, ale też organizacje rolników. Opracowaliśmy raport na temat najlepszych praktyk integrowanej zrównoważonej produkcji jako szansy na rozwój. Pan minister Ciecióra wspomniał, że są pewnie mocne strony, ale są też wyzwania. To jest raport przygotowany w takim schemacie, gdzie mówimy co już jest dobrego, ale co można jeszcze zmienić, wspólnie poprawić. Jeżeli ktokolwiek z państwa będzie zainteresowany, mam kilka egzemplarzy papierowych, można również ten raport ściągnąć ze strony internetowej. To jest przykład działań, które jako stowarzyszenie realizujemy już od kilku lat w branży rolniczej w Polsce.

Mówiąc o RHD – na prośbę pana przewodniczącego przygotowaliśmy takie zestawienie. To jest skrótowa prezentacja, ale chcielibyśmy ją przedstawić jako głos strony społecznej, jako głos przede wszystkim osób, które dotknęły RHD, próbowały – wielu udało się, wielu ma pewne wyzwania. W tej prezentacji chciałbym przedstawić ten głos strony społecznej. To jest kilkadziesiąt rozmów, również z przedstawicielami samorządów lokalnych, organizacji producentów czy po prostu rolników indywidualnych, którzy rozpoczęli działalność w ramach struktur RHD. Takie wybrane hasła z wypowiedzi, które zebraliśmy przede wszystkim te pozytywne, to że kreujemy pozytywny wizerunek polskiej żywności, rolnictwa i wsi. To jest bardzo duża wartość, która płynie z RHD. Jest to szansa na przetrwanie małych i średnich gospodarstw, zwłaszcza w regionach ogrodniczych w takich województwach, jak świętokrzyskie, lubelskie czy mazowieckie. To jest bardzo duża szansa na utrzymanie struktury rodzinnych gospodarstw, na których – myślę – nam wszystkim zależy.

Zaangażowanie kobiet – kolejna ważna rzecz. Ale również zaangażowanie młodzieży. Widzimy tu pewien trend – jeżeli chcemy zostawić młodych ludzi na wsi, żeby chcieli być na wsi, to musimy ich czymś zainteresować oprócz ciężkiej, fizycznej pracy. RHD dla wielu młodych ludzi jest taką szansą.

Też częsty głos – RHD pozwolił na wyjście z szarej strefy i handlu ulicznego – nazwijmy – jeszcze z poprzedniej epoki. To zaczyna cywilizować się. Znowu powołam się na to, co powiedział pan minister Ciecióra – układamy ten system, w ostatnich latach te działania plus te ostatnie – podniesienie limitu do 100 tys. zł przez większość uczestników tego systemu jest bardzo pozytywnie postrzegana. Ale była też częsta uwaga – jest inflacja, być może w najbliższym czasie trzeba będzie zrewidować tę kwotę, żeby tutaj być czujnym, żeby doktrynalnie nie trzymać się 100 tys. zł.

Dosyć prosta ewidencja, jeśli chodzi o system fiskalny. Tu też uwagi od wielu uczestników. Pamiętajmy, że RHD zajmuje się wiele osób, które nie mają doświadczenia biznesowego. Dla nich ta prosta administracja jest kluczowa. Jeżeli chodzi o stronę fiskalną, to głosy, które zebraliśmy mówią: to jest do ogarnięcia. Wyzwania są gdzie indziej. O tym będzie mówiła pani Karolina.

Dobrze, że jest wsparcie inwestycyjne. Jedno hasło, które – przepraszam – ale powiem, że niestety lubię: świetny pomysł, ale 30 lat za późno. Gdybyśmy zaczęli to wcześniej, to mielibyśmy dzisiaj inną strukturę. Oczywiście musimy nadrabiać te zaległości. Jest trudniej, bo mamy chociażby w sieci dystrybucji bardzo silną pozycję sieci supermarketów, które hamują w dużym stopniu RHD. Ale skoro nie zrobiliśmy tego wcześniej, to teraz trzeba dalej nad tym pracować. Będzie jednak znacznie trudniej niż gdybyśmy to wcześniej zrobili. Czasu nie cofniemy.

Ważne patrząc na sytuację bieżącą na rynku – paradoksalnie też COVID w tym pomógł – możemy wykorzystywać trendy rynkowe i modę na zdrowe odżywianie, wsparcie lokalnych dostawców, turystykę wiejską. To są trendy światowe, które docierają również na naszą wieś i zmieniają wizerunek wsi i rolnictwa. To jest duża szansa. Wiele osób, z którymi rozmawialiśmy mówiło, że chce wykorzystywać te trendy. To jest to, co jest pozytywne.

Ale żeby nie było samego miodu, to niestety są również wyzwania. Myślę, że nad tym później w dyskusji spędzimy więcej czasu. Musimy mieć świadomość, że są pewne bariery mentalne. Dużo wniosków jest składanych. Ale wiele osób, które je składa, bo widzi, że jest szansa na dodatkowe środki mówi: to jest trudne, jak mam robić coś w internecie, to mam z tym problem. Z kolei młodzi ludzie mogliby lepiej poruszać się w tych dobrach nowych technologii. To jest też szansa dla młodego pokolenia. Wiele osób to podkreśla.

Wielokrotnie powtarzane hasło – najpierw wsparcie, a nie mandaty. Niestety z RHD, często na poziomie lokalnym jest tak, że ludzie boją się robić RHD, bo boją się kontroli. Kojarzy im się, że RHD to jest system – przepraszam – policyjny, a nie system, który ma wspomóc realną działalność. To jest głos wielu osób. Chciałbym, żebyście państwo wzięli to do serca, żebyśmy wspólnie pracowali jak to zmienić. Bo w przypadku RHD mamy wiele takich przykładów, że wiele osób po prostu boi się strony administracyjnej i kontrolnej.

Widzimy pewne niedomagania, jeżeli chodzi o komunikację. Oczywiście, można powiedzieć, że system rozwija się, zaczynamy pewną pierwszą fazę rozwoju RHD. To dobry moment, żeby poprawić komunikację na temat RHD do różnych środowisk. Będzie jeszcze mowa o tym w kolejnej części prezentacji.

Kanały dystrybucji – jedno z największych wąskich gardeł, w opinii wielu osób i naszych ekspertów, z którymi kontaktowaliśmy się. Często to nie jest bariera produkcyjna. To nie jest bariera pomysłu na ten biznes czy jakiś lokalnych produktów. Coraz częściej nawet przy dobrych produktach i dobrym zorganizowaniu producentów wąskim gardłem staje się logistyka. Tradycyjne systemy lokalnych sklepów czy specjalistycznych sklepów są niewydolne i drogie. Wiele osób zajmujących się RHD patrzy z nadzieją na handel internetowy, nazwijmy go generalnie e-commerce, ale tam są też wyzwania technologiczne i logistyczne. Wśród wyzwań jest to, że wielu producentów np. owoców mówi: robię cydr, a nie mogę go włączyć. Wino można, a cydru nie można. To jest coś, nad czym można byłoby pracować.

Jesteśmy w takiej fazie rozwoju RHD, że warto byłoby te dobre przykłady osób, którym udało się, które rozwijają się, pokazywać pozostałym, żeby ten system kojarzył się, zwłaszcza wśród rolników nie tylko z systemem – przepraszam – policyjno-karnym, ale z przykładami realnych sytuacji biznesowych, gdzie dana rodzina czy grupa rolników, która współpracuje w różnych projektach osiągnęła już sukces. Tego typu komunikacji – naszym zdaniem – potrzeba więcej, żeby zachęcać kolejnych i żeby pokazywać dobre przykłady.

Jest jeszcze kwestia, że ta komunikacja była do tej pory w dużym stopniu kierowana do rolników, żeby ich zachęcić do wejścia do systemu. W pierwszej fazie było to jak najbardziej pożądane. Ale teraz jesteśmy w takiej fazie rozwoju RHD, że – naszym zdaniem – warto byłoby dużą część komunikacji skierować do konsumentów. A konsumentów statystycznie mamy najwięcej w miastach. Wierzcie państwo, nie ma powszechnej wiedzy u przeciętnych konsumentów w mieście czym jest naprawdę RHD. To jest coś, co możemy wspólnie usprawnić.

Mówiąc o dobrych praktykach, jeżeli chodzi o komunikację, to jest przykład…Siedzibę mamy w województwie świętokrzyskim, dałem przykład – w najbliższym czasie w Obrazowie będzie taki piknik. To jest dobre, co w lokalnych środowiskach pokazuje czym jest RHD, produkty lokalne. Tylko, że czasem odnoszę wrażenie, że mamy dużo działań, które przekonują już przekonanych. Bo my na wsi wiemy, że polska żywność jest dobra, ale trzeba bardziej przekonywać polskich konsumentów w miastach. To jest coś, co w komunikacji – również na temat RHD – można byłoby poprawić.

Tu jeszcze jedna uwaga – nie możemy mówić o RHD jako o niezależnym bycie. RHD to jest element pewnego systemu, również zmian strukturalnych w rolnictwie, chociażby w połączeniu z krótkimi łańcuchami dostaw i innymi działaniami, dużym strumieniem pieniędzy, który trafia na tereny wiejskie i wspomaga te działania.

Pan minister wspomniał o bazarach. Pochodzę spod Lublina, z tzw. obwarzanka lubelskiego. Te 4 zdjęcia, które państwo widzicie to jest targowisko w mojej gminie, które rok temu było kupą żużlu i błota. Świetnie, że mamy taką infrastrukturę, ale ona – raz w tygodniu jest tzw. święto dyszla – 6 dni w tygodniu jest pusta. Te zdjęcia zrobiłem 3 dni temu.

Mamy już bardzo dużo nowoczesnej infrastruktury – i dobrze, że ją mamy – na terenach wiejskich. Wiele gmin bardzo dobrze do tego podeszło. Ale problem jest, że na tych terenach wiejskich albo nie ma chętnych do tego typu zakupów, albo nie ma rolników – bo jest inna struktura gospodarstw – którzy lokalnie chcieliby to sprzedawać. Oni mają profesjonalne duże gospodarstwa. Nie mają czasu jeździć ze swoimi jabłkami, marchewką, jajami na targ.

To co też przewija się w wielu uwagach, to infrastruktura, która jest potrzebna, jeżeli chodzi o fizyczną infrastrukturę, bazary, ale w miastach. Często jest problem, znowu użyję przykładu dużego miasta obok, którego mieszkam – Lublin, są bazary, ale tam nie ma parkingów. Na wsi mamy świetne parkingi, ale ludzie z miasta nie chcą tam jechać, bo oni chcieliby koło swojego domu albo w centrum miasta, albo – jak pan minister wspomniał – w centrach logistycznych – jakieś dworce, albo w tzw. sypialniach. Tej infrastruktury brakuje w wielu miastach. To też jest sugestia, żeby te działania fizycznej infrastruktury logistycznej trochę przekierować również do miast. Zmotywować burmistrzów, prezydentów miast, żeby pomogli tę infrastrukturę budować. Bo widzimy zachwianie w proporcji inwestycji, które były do tej pory poczynione do tych potrzeb rynkowych, które występują.

Kolejny element – najlepsze praktyki. Mamy szczęście jako stowarzyszenie współpracować z wiodącymi rolnikami i sadownikami w Polsce. Pani Karolina jest przykładem takiego wiodącego gospodarstwa w Wielkopolsce na obrzeżach Poznania – pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem. To chyba jeden z pierwszych, jeśli nie pierwszy jabłkomat u pani Karoliny w gospodarstwie, który pokazuje, że rolnicy są nowocześni, otwarci i zmieniają strukturę dystrybucji. To przykład bardzo innowacyjnego działania, które pomogło w lokalnym handlu. Myślę, że pani Karolina więcej opowie o tym, jak do tej pory to realizowała, jak próbuje rozwijać swoją działalność w ramach RHD. Drugi przykład – to gospodarstwo Szczepanówka pod Lublinem, które też jest renomowanym przykładem realizatora RHD, czy grupa gospodarstw z regionu sandomierskiego – tzw. sandomierskiego szlaku jabłkowego, który pan przewodniczący również doskonale zna, który bardzo dobrze realizuje RHD.

Ale wszystkie, nawet te wiodące przykłady, oni wszyscy mówią: to nie jest tak, że RHD jest proste, łatwe i przyjemne, nawet dla tych liderów, którzy obyci są w tym biznesowym życiu, od wielu lat – niektórzy nawet od dekad – realizują inwestycje. Mówią, że RHD w założeniu formalnym jest łatwe, ale problemy pojawiają się w otoczeniu RHD, chociażby w kontaktach z pozostałymi służbami, Inspekcją Ochrony Środowiska, Wodami Polskimi. Czasem z najmniej spodziewanych stron przychodzą problemy, które dotyczą chociażby interpretacji prawnej. Znowu odwołam się do tego, że pani Karolina poda na swoim przykładzie – ale to będzie jak najbardziej reprezentatywny przykład tych wyzwań – że sama ustawa o RHD nie rozwiązuje wszystkich problemów.

Dalszy rozwój RHD w Polsce – jakie są wyzwania, jakie działania długofalowe, strategiczne powinniśmy wspólnie organizować. Bez strategii nie ma rozwoju żadnej dziedziny życia. To przede wszystkim zbierać na bieżąco i analizować dane dotyczące skali i zakresu działania RHD. Pan minister przytoczył dane – blisko 20 tys. podmiotów. To gigantyczna wartość. To sukces. Ale nie wiem, czy ktokolwiek w Polsce wie jaka jest wartość tego biznesu, patrząc rynkowo, kapitalistycznie. Nie wiem, panie ministrze, czy są dostępne takie dane z jakiegokolwiek źródła – ile tego biznesu, jaki to jest udział w rynku detalicznym w ramach RHD już realizowany, jakie będą trendy? Bo to jest ważne, żeby obserwować jakie trendy są w tej działalności.

To co hasłowo zdefiniowaliśmy – potrzebna jest nam długofalowa strategia, którą nazwaliśmy – jak w świecie internetu – RHD 2.0 – taka druga generacja. Bo to, co było zrobione rzeczywiście jest sukcesem, ale to nie znaczy, że wszystko już jest poukładane. Na pewno trzeba przygotować te działania kierując – tak jak w strategiach biznesowych – do różnych elementów uczestników tego łańcucha dostaw. Oczywiście do rolników jako producentów, do wszystkich instytucji wspierających z otoczenia administracyjnego, do łańcucha dostaw logistyki i do konsumentów – do tych wszystkich ostatecznych odbiorców. I wiedzieć jakie będzie wsparcie – finansowanie strukturalne ze strony państwa, czyli jednostek publicznych. Wskazujemy też, rekomendujemy ujednolicić komu-

nikację, bo na dzisiaj jest dużo komunikacji, nawet hasło RHD, ale – jak powiedziałem – myślę, że do rolnika to dosyć dobrze dociera, ale konsumenci na dzisiaj często jeszcze dobrze tego nie kojarzą. To jest coś, nad warto byłoby popracować w wariancie RHD 2.0.

I wielkie wyzwanie, obserwując globalne i polskie trendy rynkowe. Naszym zdaniem jednym z największych wyzwań jest logistyka. Silniejsze wsparcie dla działań związanych z rozwijaniem nowych kanałów dystrybucji i sprzedaży, zwłaszcza e-commerce. Ale to nie jest tylko wypełnienie zamówień na stronie internetowej, ale fizyczna infrastruktura, która za tym stoi. To co obserwujemy – systemy paczkomatów, rewolucja od czasów covidowych. To jest rewolucja w logistyce – rewolucja, z której mogłoby korzystać RHD, ale na dzisiaj wiele podmiotów e-commerce mówi, że nie chce zajmować się żywnością, bo kurierzy nie mają książeczek zdrowia, i to im utrudnia pracę. To są wyzwania na najbliższe lata, nad którymi warto systemowo popracować, bo mogą znacznie usprawnić rozwój RHD w najbliższych latach.

Kolejny czynnik – żeby być w tych największych skupiskach ludności. Bo było dużo mowy o RHD w terenach rolniczych, ale jeżeli popatrzymy na konsumentów, to jednak w wielkich miastach jest najwięcej potencjalnych odbiorców RHD.

Jeszcze jeden bardzo ważny element – zebraliśmy sygnały z kilku województw, ale one sprowadzają się do jednego – w perspektywie strategicznej, jeżeli mówimy o dalszym rozwoju RHD, trudno będzie rozwijać się pojedynczym gospodarstwom, czy zwiększać dynamicznie liczbę podmiotów, które będą zajmować się RHD. Dlatego też wskazujemy, że warto byłoby kierować ułatwienia prawne nie tylko do pojedynczych gospodarstw, lecz do zrzeszeń, spółdzielni czy konsorcjów rolników, którzy mogą produkować indywidualnie, ale logistyką zajmować się w sposób grupowy, zwłaszcza w systemie wsparcia przez kanały internetowe. Pojedynczy rolnik nie będzie w stanie konkurować z globalnymi graczami, którzy też wchodzą w ten segment. Znamy to z branży piwowarskiej, że wielkie koncerny piwowarskie przejmują browary rzemieślnicze. Tu musimy być ostrożni, żeby tej wielkiej inwestycji, tego zapału, który się teraz tworzy… nie doprowadzić do tego, że w pewnym momencie – za kilka lat – wielki kapitał zacznie przejmować najsmaczniejsze kąski z tego tortu. Żeby temu zapobiec musimy też pomóc rolnikom, którzy działają w ramach RHD, w zrzeszaniu się w różnych strukturach.

Jeżeli chodzi o działania krótkofalowe, które sugerujemy, żeby jeszcze w tym roku przeprowadzić, bo strategia jest długofalowa, ale mamy rok wyborczy, ale nie tylko dlatego…Są działania, które widzimy, które można zrobić szybko. To zbieranie, opracowywanie danych na temat RHD dotyczących skali, geografii, demografii, obrotów, kanałów sprzedaży. Żeby też obserwować cyklicznie jakie są trendy. Tak robi się w strategiach biznesowych. Bo naszym zdaniem, same dane – oczywiście, bardzo optymistyczne dotyczące wzrostu liczby umów czy funduszy, które zostały skierowane na RHD – to jeszcze nie wszystko. Musimy patrzeć na RHD jak na pewien dział gospodarki.

Sugerujemy też, aby powstał jako fundament do strategii długofalowej taki raport – na podobnej zasadzie jak opracowaliśmy dla branży ogrodniczej raport dotyczący integrowanej, zrównoważonej produkcji, który bardzo nam teraz pomaga chociażby przy realizacji strategii Europejskiego Zielonego Ładu czy Krajowego Planu Strategicznego, jako schematów – który byłby pomocny do opracowania bardzo rozbudowanej dużej strategii. Taki dokument – czy my jako środowisko ogrodnicze, czy ktoś w Polsce mógłby opracować w ciągu kilku miesięcy – byłby dobrym materiałem do dalszej systemowej pracy. Zebranie tego, co było dobre na zasadzie analizy SWOT biznesowej, wyzwań i rekomendacji do dalszych działań, zbudowanie pewnej struktury jak dalej rozwijać RHD.

To, co też jest częstym głosem strony społecznej, rolników – to potrzeba jest centrum wsparcia RHD dla rolników, inwestorów, ale często też dla urzędników w lokalnych strukturach. Bo jest problem z interpretacją przepisów czy dualizmem interpretacji. Znowu tu odwołam się do pani Karoliny, która na swoim przykładzie powie, że jedną ustawę czy przepisy ktoś interpretuje w ten sposób, drugi urzędnik w inny sposób. Powinno być jedno miejsce, które będzie dostarczało informacji, jaka jest interpretacja. Bo w terenie to jest problem. Pamiętajmy, że rolniczym handlem detalicznym często zajmują się rolnicy, którzy nie mają doświadczenia biznesowego, nie mają zaplecza profesjonalnych księgowych. Muszą siedzieć w polu albo przygotowywać swoje produkty. Brakuje im

fizycznie czasu na taką działalność. Potrzebne jest centrum kompetencji, które będzie ujednolicało informacje o przepisach.

Raport o dostępnych technologiach e-commerce, ponieważ to zostało zinterpretowane jako jedno z największych wyzwań do rozwiązania. Logistyka. To też trzeba zinwentaryzować z punktu widzenia RHD na ile np. wiodące firmy logistyczne – nie chcę wymieniać tu wszystkich nazw, ale znacie państwo jakie firmy dominują na polskim rynku – czy któryś z tych podmiotów np. nie chciałby wesprzeć w strategiczny sposób RHD, bo na dzisiaj te firmy niechętnie patrzą. Dlaczego niechętnie patrzą? One jeszcze nie widzą tego jako poziomu atrakcyjnego biznesu, segmentu biznesowego, albo nie wiedzą. To jest też rola naszego środowiska, żebyśmy pokazali biznesowi, że RHD to jest atrakcyjna działalność z ich punktu widzenia, a wtedy to może bardzo dynamicznie wspomóc rozwój RHD. Mamy przykłady z innych krajów, gdzie tego rodzaju mechanizmy zostały uruchomione i odpowiedniki naszego RHD dobrze rozwijają się.

Członek Stowarzyszenia AGROEKOTON Adam Paradowski:

Proszę państwa, patrzymy na RHD jako również na pewne przedsięwzięcie biznesowe. To znaczy oddzielamy emocje od czystego zysku. Chcielibyśmy, żeby ta część komercyjna również była tutaj, po to, żeby wesprzeć od strony czysto techniczno-sprzedażowej samych rolników. Stąd pojawiły się nazwy komercyjnych firm. Nie wiem, czy w tym miejscu można. Natomiast chodzi o to, że oni mają doświadczenie i – jak pan prezes powiedział przed chwilą – niekoniecznie mogą wiedzieć jak to działa. A gdyby przygotować – są takie, np. są robione raporty, nie wiem – wysyłki jabłek w kontenerach do Azji. Jest cała metodologia. Jeżeli coś takiego będzie gotowe, to też będzie łatwiej. To była jedna z naszych *stricte* technicznych propozycji do przygotowania.

Prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON Mirosław Korzeniowski:

Kończąc – wymiana doświadczeń. Brakuje – to znowu głos środowisk z kilku województw – takiego miejsca, jednego wydarzenia, na którym wszyscy, którzy zajmują się tym mogliby spotkać się, wymienić informacjami, dobrymi przykładami, zrobić forum dyskusyjne na temat chociażby wyzwań związanych z administracją. Tu postulujemy, żeby jeszcze w tym roku – wrzesień, może październik – zorganizować taką branżową konferencję. Jesteśmy w stanie wesprzeć takie wydarzenie. Organizujemy bardzo podobne wydarzenia w różnych środowiskach. To jest bardzo dobrze widziane. A nasi partnerzy komunikacyjni – branża mediów – chociażby branży rolniczej może nas wesprzeć w organizacji, później w komunikowaniu o efektach tego typu wydarzeń. To jest coś, co możemy w prosty sposób zrobić jeszcze w tym roku i co może dać bardzo dobre efekty, jeżeli chodzi o komunikację.

Dzielenie się dobrymi praktykami to również dzielenie się dobrymi praktykami z innych krajów. To jest też głos…Mamy wielu znajomych rolników współpracujących z AGROEKOTON, którzy jeździli na różne wyjazdy studyjne. Mają doskonale rozeznane, jak odpowiedniki RHD działają w innych krajach, które wcześniej to zaczynały albo mają wręcz wielopokoleniowe tradycje. Ale to nie jest wiedza powszechna w środowisku rolniczym. Tu jest też dużo do zrobienia, żeby pokazywać, może nie przez tysiące osób, które fizycznie będą wyjeżdżały, bo to jest logistycznie trudne, ale chociażby przez kontynuację różnych wyjazdów studyjnych i później przekazywanie tej wiedzy przez różne fizyczne wydarzenia – konferencje, warsztaty czy znowu prasa branżowa, media internetowe, żeby jeszcze większą liczbę rolników zachęcić do tego działania, bo tu widzimy duże rezerwy – na poziomie wiedzy, przekonywania, pokazywania najlepszych praktyk.

Wszystko będzie dobrze działać, jeżeli będziemy mieć w ramach takiej strategii informację na temat źródeł i zasad finansowania powyższych działań tutaj umieszczonych, bo bez budżetu społecznie wszystkiego nie da się zrobić. To jest też zadanie dla administracji publicznej jak skoordynować tego typu działania. Ale deklarujemy w ramach naszego stowarzyszenia czy *core team* branży ogrodniczej, czy innych struktur, w których działamy, że możemy organizacyjnie wspierać tego typu działania.

Kolejne kroki – potrzebna jest długofalowa strategia. To są działania, których nie przeprowadzimy w kilka miesięcy. Ale też chcieliśmy przedstawić perspektywę – co w tym roku, a co w dłuższej perspektywie. Bezwzględnie RHD musi być powiązane

z innymi strategiami rozwoju obszarów wiejskich. Dla mnie takim klasycznym przykładem są krótkie łańcuchy dostaw, gigantyczny budżet, który jest na to skierowany. To musi być też koordynacja, żeby nie było tego zarządzania silosowego pomiędzy różnymi projektami, zwłaszcza na poziomie administracji publicznej, ale też komunikacji z rolnikami, żeby to było w szerszym gronie. Dlatego powinny funkcjonować takie zespoły robocze.

Bezwzględnie potrzebna są działania komunikacyjne. Długofalowa strategia, żeby to nie były tylko działania *ad hoc*. Być może też spójna szata graficzna, żeby docelowo konsumenci odróżniali np. RHD od innego rodzaju produktów. Różne szkolenia, warsztaty praktyczne, jednolita komunikacja, prace w zespołach interdyscyplinarnych. Znamy to z działalności naszego stowarzyszenia. Ale mówiąc o RHD widzimy też potencjał wciągnięcia w to nie tylko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale chociażby Ministerstwa Edukacji i Nauki, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Zdrowia, bo mówimy o żywności najwyższej jakości. Tu powinny być uruchomione zasoby – nie wiem – Ministerstwa Sportu czy Zdrowia – dlaczego mamy mówić o suplementach, skoro mamy fantastyczną polską żywność. Włączenie tych struktur może nam dać dodatkowy impuls do propagowania RHD. Tu widzimy też duże pole do poprawy i coś, co może być w strukturze – nazwijmy to jeszcze raz – RHD 2.0 takim dodatkowym impulsem. To oczywiście hasłowo, na początek. Liczymy na dyskusję. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Mam nadzieję, że te hasła zainspirowały i zainteresowały państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Dziękuję bardzo za tę interesującą prezentację.

Panie ministrze, miałbym taką prośbę. Wiem, że pan czy pana współpracownicy będą chcieli wypowiedzieć się, wręcz może w jakiś sposób ustosunkować do tego, co padło z ust pana prezesa, ale tak czy inaczej byłaby taka prośba, żebyśmy mogli otrzymać na piśmie stanowisko do tego, co tutaj zostało przedstawione. Uważam, że to jest bardzo interesujący materiał. Te kierunki też zostały określone. Żeby to nie skończyło się, że taki temat został podjęty na podkomisji i potem nic dalej nie będzie z tego wynikać. Czyli to, co uważacie, że można zrobić, że zgadzacie się bądź nie. Czy taki materiał pisemny mógłby zostać nam dostarczony? Czy jest na to zgoda?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz chciałbym oddać głos pani ekspert. Bardzo proszę.

Ekspert Stowarzyszenia AGROEKOTON Karolina Dębska-Zeidler:

Dziękuję. Dzień dobry. Szanowni państwo, panie przewodniczący, Karolina Dębska-Zeidler. Zostałam uznana za eksperta, ale faktycznie myślę, że mój przypadek jest po prostu skrajnie niepoprawny. Tak jak było wspomniane wcześniej, mam problem z Wielkopolskim Inspektoratem Ochrony Środowiska. Od miesiąca próbuję negocjować, rozmawiać na temat zaświadczenia, które otrzymałam. W zaświadczeniu, które otrzymałam na potrzeby Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wojewódzki inspektorat ochrony środowiska zaznaczył, że „w momencie rozpoczęcia działalności na terenie przetwórni owoców podmiot będzie zobowiązany posiadać pozwolenia wodno-prawne na pobór wód w ramach usług wodnych i na szczególne korzystanie z wód na wprowadzenie do urządzeń kanalizacyjnych będących własnością innych podmiotów ścieków przemysłowych zawierających szczególnie niebezpieczne substancje".

Obydwa te zapisy są zupełnie…Być może na przykładzie dużych zakładów przemysłowych mają zastosowanie, natomiast na pewno nie w mikroprzetwórni na 40 m^2 w domu prywatnym. W żaden sposób nie potrafię ani wytłumaczyć, ani trochę sprostować tych wymogów z inspektorami, bowiem oni nie widzą zupełnie różnicy między działalnością gospodarczą ogólnie a działalnością rolniczą w ramach RHD. Nawet dzisiaj jeszcze rozmawiałam przez telefon z panią inspektor – pytałam, czy mogłaby mi przedstawić paragraf, na podstawie którego jestem postrzegana w inspektoracie jako przedsiębiorca. Cały

czas powtarzam, że jest to działalność RHD. Pani mi powiedziała: nie wiem, co to jest RHD, mamy jedne wytyczne i według nich oceniamy, sprawujemy kontrole.

Przez miesiąc przeczytałam naprawdę dużo artykułów, dużo paragrafów. Nawet przytoczone tutaj artykuły, na podstawie których powinnam uzyskać pozwolenia wodno-prawne i pozwolenie na odbiór ścieków tak naprawdę mnie nie dotyczą, ponieważ są to pozwolenia, które należy mieć w przypadku poboru wody średniorocznie ponad 5 m^3 na dobę. W naszym przypadku to jest zupełnie…To są ogromne ilości wody. Dziwi mnie, że inspektorzy nie mają świadomości, że naprawdę będziemy prowadzić nie taką produkcję. W naszej przetwórni robimy…no właśnie, zaczęliśmy już naszą produkcję. Inspektorat zaznacza, że mogę zacząć produkcję dopiero, kiedy uzyskam pozwolenia wodno-prawne, na których wykonanie potrzebuję od 3 do 6 miesięcy. Koszt całego projektu i całej administracyjnej drogi to jest prawie 15 tys. zł. Na działania, na produkcję RHD to są zupełnie nieadekwatne koszty do tego, co faktycznie robimy.

Co do samego zużycia wody i tego, co faktycznie robimy. Mamy postawione dwa zbiorniki do produkcji octu. Produkcja żywego octu polega na tym, że myjemy jabłka, wyciskamy z nich sok, wlewamy do zbiornika i on przez pół roku fermentuje. To nie jest codzienna praca przy tym. Jedynie mieszamy. Natomiast to nie są zabiegi, gdzie dzień w dzień potrzebujemy jakiejś horrendalnej ilości wody.

Drugi nasz produkt – to chipsy jabłkowe, gdzie w wannie o pojemności ok. 20 l wody płuczemy jabłka – najpierw jest płukanie wstępne, potem zasadnicze – kroimy owoce na plastry i suszymy w suszarni. To jest właściwie wszystko. Raz zrobiliśmy też przetwory ze śliwek. To jest też produkcja sezonowa, bo nie mamy śliwek dostępnych przez cały rok. To była jednorazowa produkcja – dosłownie 100 słoików konfitur. To jest właściwie na tyle.

Te wszystkie fakty zostały przedstawione. I przede wszystkim sam fakt, że już prowadzimy tę działalność, bo według rozporządzenia o RHD sanepid daje pozwolenie na produkcję. Zaczęliśmy tę produkcję. Natomiast w trakcie różnych działań administracyjnych została przeprowadzona kontrola z wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska i tutaj jest zaznaczone, że możemy zacząć tę działalność dopiero wówczas, kiedy będziemy mieć pozwolenie wodno-prawne. Chciałabym uzyskać odpowiedź – co w tej sytuacji mam zrobić? Czy mam wstrzymać całą produkcję i starać się o uzyskanie pozwoleń wodno-prawnych? To nie są przepisy, które mnie dotyczą, ale mam sprostać tym wymaganiom, które inspektorat na mnie narzucił. Czy mam zrezygnować z tej działalności, bo faktycznie w tym przypadku od miesiąca właściwie zupełnie nie wiem co w tej sytuacji zrobić?

Prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON Mirosław Korzeniowski:

Chciałbym tylko uzupełnić, że to nie jest jednostkowy przypadek. To przypadek, który traktujemy jako reprezentatywny. Mam podobne głosy z Wielkopolski, ze świętokrzyskiego, lubelskiego, Kujaw. Problemy wynikają z interpretacji poszczególnych urzędników. Brakuje tego – o czym pani Karolina powiedziała – jednego miejsca, gdzie można byłoby dowiedzieć się o tym wszystkim, żeby urzędnik też otrzymał jasną wykładnię. Bo często mówi: ale ja mam swoje dokumenty i na nich operuję. To jest problem, który też dla nowoczesnych i zaawansowanych w działalności handlowej gospodarstw od wielu lat jest wyzwaniem, a dla wielu drobnych rolników, którzy chcieliby rozwijać, to jest bariera nie do przejścia. Oni boją się wchodzić w RHD, jeżeli słyszą tego rodzaju historie. To jest coś, co jeżeli chcemy rozwijać RHD, systemowo musimy usprawnić. Bo te jednostkowe przypadki to nie są jednostkowe przypadki, to są tylko przykłady pewnego strukturalnego problemu, z którym mamy do czynienia w kraju.

Członek Stowarzyszenia AGROEKOTON Adam Paradowski:

Proszę państwa, tutaj też mamy do czynienia z przykładem produkcji z tzw. wartością dodaną. Bo nie mówimy o sprzedaży jabłek w tym bardzo ciekawym jabłkomacie, to akurat też jest ciekawa sytuacja. To jest koło dużego miasta. Twoją konkurencją jest fabryka jednej niemieckiej firmy, której nazwy na V nie mogę powiedzieć. Natomiast tam są klienci, tam budują się osiedla, tam nie brakuje odbiorców. Tutaj jest prosty wyrób, czyli jabłka, które są sprzedawane w różnych opakowaniach, soki wyciskane.

Natomiast mówimy o sytuacjach – te kilka przykładów rolników czy ogrodników, z którymi rozmawialiśmy – to jest produkcja tzw. wartości dodanej. I to dosyć prostych rzeczy. Nie mówimy o produkcji bardzo zaawansowanej żywności przetworzonej, tylko bardzo prostych – rzemieślniczych wręcz – rzeczy. To ma być ta wartość, która powoduje, że te owoce, warzywa czy zboże dostaje dodatkowych wartości. Okazuje się, że to jest problem.

Naprawdę zapewniamy państwa, że te gospodarstwa, o których mówimy – tak jak pan prezes wspomniał – są zaawansowane. Działacie od lat. Jesteście też osobami, które świetnie posługują się nowymi technologiami. Cyfryzacja nie jest im obca, a mimo wszystko…Wiecie państwo, to jest kwestia, nie wiem, interpretacji przepisów przez prawnika. To też jest kwestia poruszania się w tym środowisku. Te przykłady idą dość mocno w środowisko. Spotykałem się – pani Karolina jest przewodniczącą Wielkopolskiego Związku Ogrodniczego – jest dyskusja w środowisku idzie – nie idzie. To są przykłady, którymi trudno się chwalić. A chcemy pokazywać – poza działalnością w stowarzyszeniu, jestem prezesem dużego wydawnictwa branżowego, mamy czasopisma, portale dla branży ogrodniczej – pokazywać pozytywne przykłady, a nie pisać tylko – nawet nie używamy słowa „problemy" – o wyzwaniach.

Specjalnie poprosiliśmy panią Karolinę, żeby pokazać taki bardzo konkretny przykład, teoretycznie bardzo prostych rzeczy… To nie są wielkie ilości. Na koniec wyjdzie, że zysk, który mogłaby osiągnąć pani Karolina jest większy w pierwszym roku czy przez pierwsze dwa lata niż faktycznie koszty tych wszystkich ekspertyz prawnych, więc jak to ma motywować ogrodników, a szczególnie młodych, którzy powiedzą: OK, jak są takie problemy, to ja dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, prosiłbym o ustosunkowanie się.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Szanowni państwo, nie znam oczywiście jednostkowego przykładu i wszystkich uwarunkowań, które były przedstawiane w ostatniej części wypowiedzi. Wiem jedynie, że są pewne ogólne przepisy w Prawie wodnym, które są stosowane do wszystkich podmiotów i przedsiębiorstw, a RHD mimo wszystko też jest przedsiębiorstwem. Nie zapominajmy o tym. Każdy podmiot, który przetwarza i wprowadza na rynek jakieś produkty jest przedsiębiorstwem, zarabia pieniądze, bierze udział w obrocie rynkowym. To jest przedsiębiorstwo. Tak, że RHD to są przedsiębiorstwa.

Natomiast ze względu na ich specyfikę, szczególny potencjał i szczególny segment, w jakim one funkcjonują, wprowadziliśmy szczególne rozwiązania prawne w zakresie punktu wejścia do takiej produkcji. RHD jest właśnie takim miejscem, takim obszarem gospodarczym w Polsce, który ma bardzo niski poziom wejścia przy jednoczesnej całkiem sporej możliwości funkcjonowania w przestrzeni rynkowej. Kiedy czytam przepisy z Prawa wodnego, to dla mnie one są dosyć jasne. Jeżeli rzeczywiście Wody Polskie nadinterpretują albo są zbyt rygorystyczne, to trzeba reagować. Tylko tutaj nie widzę konkretnych przepisów prawnych, tylko ewentualnie pewna interwencja czy ujednolicenie interpretacji poszczególnych przepisów. I może rzeczywiście jeszcze ta kwestia poinformowania i dotarcia również do urzędników z informacją czym jest RHD – że jest to pewien szczególny rodzaj prowadzenia działalności gospodarczej. Natomiast RHD jest właśnie tym szczególnym sposobem do prowadzenia działalności gospodarczej, a nie miejscem do omijania pewnych innych regulacji, które są w obecnie obowiązujących przepisach. Pamiętajmy, że nie znieśliśmy obowiązków z RHD, co po prostu obniżyliśmy ich zakres.

Nie odnoszę się do jednostkowej sytuacji, która została przedstawiona, bo nie mam możliwości tak na szybko określić się w jednoznaczny sposób. Oczywiście, nie mam najmniejszych wątpliwości, że takich różnych interpretacji jest w Polsce sporo i na pewno będą pojawiać się kolejne. Tak po prostu jest. Natomiast dynamika pojawiania się RHD w Polsce pokazuje, że pomimo tego jest zainteresowanie. Ono rośnie. Będzie się to rozwijać.

Reasumując – jest bardzo ważne, żebyśmy też pamiętali – RHD to jest to miejsce, gdzie warunki wejścia są po prostu niskie. One pozwalają komuś nawet przetestować

się w warunkach gospodarczych – jak wygląda przetwórstwo i wprowadzenie obrotów na rynek. Ale naszą intencją było również wprowadzenie czy stworzenie długiej linii startu do ewentualnego podniesienia poziomu takiego przedsiębiorstwa i wejścia już rzeczywiście na pełnych prawach w rynek przetwórczy. Stąd też uruchomiliśmy szereg rozwiązań, również finansowych. Mamy 1200 wniosków – które zostały pozytywnie rozpatrzone – w ramach PROW na dofinansowanie takich działalności. Mamy również 124 wnioski przyznane w ramach nowego KPO, które również dla RHD są wprowadzone. To się dzieje, to rozwijamy. Mam nadzieję, że właśnie RHD nie będą chciały zostać na tym poziomie do 100 tys. zł obrotu, aby unikać opodatkowania. I będą unikać i będą to robić w taki sposób, żeby przypadkiem nie przekraczać tych 100 tys. zł. Czy 100 tys. czy 200 tys. – w zależności od tego, jaki próg sobie obierzemy. Mam nadzieję, że te podmioty będą działać w taki sposób, żeby maksymalnie profesjonalizować się i odbijać ten rynek przetwórczy, rynek handlu detalicznego, żeby konkurować z tymi firmami, które rzeczywiście weszły do Polski i robią nam wiele różnych trudności.

My jako administracja pomagamy, bo chociażby przed Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi co tydzień jest ryneczek, jest kilkanaście stoisk. Pamiętam jak zaczynaliśmy. Było znikome zainteresowanie, jedynie urzędnicy, którzy szli do pracy kupowali. Dzisiaj jest znacznie większe zainteresowanie. Potrzebna jest konsekwencja, cykliczność, powtarzalność, przyzwyczajenie konsumenta. Ale tego nie uczyni nawet najlepszy przepis, najlepsza ustawa. To muszą robić przedsiębiorcy, również poprzez swoją konsekwencję.

Ale są inne przykłady. Mówiłem o Piotrkowie Trybunalskim. Ale również w Łodzi w centrum miasta jest ryneczek marszałkowski. To jest plac, który należy do samorządu województwa. Tam też regularnie kilka razy w tygodniu odbywają się takie targi. To też budzi coraz większe zainteresowanie. Tam są proste mechanizmy, schematy. Każdy może tam przyjechać i sprzedawać swoje produkty.

RHD traktujemy jako długi marsz, jako coś, co chcemy wspierać w dłuższej perspektywie. Będziemy to robić. Traktujemy to również jako ofertę dla osób, które nie mają takiej sprawności w procedurach, w administracji. Ale także dla osób, które po prostu chcą się przetestować i które chcą mieć rozbieg do wejścia na wyższy poziom. Traktujemy to jako kwestię atrakcyjną dla konsumentów, którzy chcą poszukiwać takich produktów. Bardzo ważne – zgadzam się tutaj w 100% – że należy promować RHD, komunikować, uzmysławiać konsumentom, że są takie możliwości, że aby znaleźć RHD, to wystarczy wpisać w wyszukiwarkę. Praktycznie bardzo łatwo jest znaleźć taką firmę czy przedsiębiorstwo, które oferuje w RHD swoje produkty.

Natomiast jest to praca na wiele lat. Na pewno nie kończymy tego. Ta dyskusja będzie trwać. Będziemy ją rozwijać. Zgadzam się z panem prezesem. Ja też mówię – nie wiem, czy pan ode mnie ściągnął te słowa, czy ja od pana – na spotkaniach, że RHD jest spóźnione co najmniej 30 lat. Bo gdybyśmy wprowadzili to 30 lat temu, myślę że mielibyśmy pół miliona podmiotów, które są w tym procesie. Przez te 30 lat w wyniku różnych zmian, Unii Europejskiej itd, itd, mieliśmy bardzo dużo wymogów, które po prostu doprowadziły do tego, że rolnik odbił się od administracji i dzisiaj go nie ma.

Natomiast mamy bardzo wiele pozytywnych przykładów, które się dzieją. Jest z nami dyrektor Podkarpackiego ODR. Pan dyrektor chciałby przedstawić swoje dobre rozwiązania, również bazarek. To się dzieje. Dzisiaj trzeba o tym mówić. Trzeba zachęcać ludzi. Bo to jest też jakby inicjatywa samorządów lokalnych – bardzo często to w jakim kierunku pójdzie RHD. W województwie łódzkim jest duże zainteresowanie. Na Podkarpaciu również jest duża forma rozwiązań. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że RHD będzie się rozwijać. Będziemy zmieniać przepisy, dostosowywać do okoliczności.

Padł też temat cydru i innych wyrobów alkoholowych. Uważam, że jest to znacznie szersza sprawa, która jeszcze nie jest do końca rozstrzygnięta w taki sposób, jaki chcielibyśmy. Ale do tej dyskusji trzeba doprosić ministra finansów, bo to już jest akcyza, to są inne przepisy. Jestem przekonany, że… Proszę? Są przepisy. Oczywiście, tak, tak. Oczywiście, mamy przepisy. Będziemy wdrażać w życie, wprowadzać wszystko po kolei. Myślę, że od wielu lat nasz rząd pokazuje, że idziemy na bardzo daleko idące kompromisy i naprzeciw potrzebom tych osób, które chcemy wspierać, czyli naprzeciw rolnikom.

Oddam głos teraz… Może najpierw pani dyrektor Wanda Klepacka i później po kolei pozostali nasi przedstawiciele – pan dyrektor Podkarpackiego ODR i pozostali uczestnicy. Ja przeproszę, jeśli zostanie mi to wybaczone, to w międzyczasie oddalę się, bo mam kolejne obowiązki , kolejne spotkania. Natomiast my tu jesteśmy dosyć dużą reprezentacją i jak zapowiedziałem pisemnie odpowiemy na część postawionych spraw, ale jednocześnie mamy zespół, który monitoruje RHD – jak jest wdrażany, jak wygląda. Będziemy chcieli na pewno uwzględniać RHD w politykach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Natomiast pamiętajmy, że to, czego wymaga się od RHD, to są obszary kompetencyjne innych ministerstw. Wody Polskie – to jest Ministerstwo Infrastruktury. Ale są też inne elementy, które są np. w Ministerstwie Klimatu i Środowiska czy w innych ministerstwach. Tak, że jest to na pewno bardzo duży obszar oddziaływania, którego jako administracja musimy uczyć się, bo to są pewne rzeczy, które nas też mogą zaskakiwać.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Jeżeli są inne obowiązki, to oczywiście będzie pan mógł wyjść. Natomiast dziękuję za tę szeroką reprezentację, jaka panu tutaj towarzyszy. Miałbym jednak taką propozycję – bo już wcześniej pan poseł sygnalizował mi chęć zabrania głosu w dyskusji – że gdyby posłowie mogli wcześniej wypowiedzieć się przed wypowiedziami pana współpracowników, to będę wdzięczny.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę pana posła Kapinosa.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowna podkomisjo, szanowni państwo, przede wszystkim trzeba podziękować za tę ustawę o rolniczym handlu detalicznym i zwiększenie kwoty wolnej od podatku – 100 tys. zł. To dało duży impuls. O tym trzeba głośno mówić. Ale żeby mówić dalej, to musi być świadomość i dostępność. Musi być doskonała świadomość, że ten produkt z rolniczego handlu detalicznego jest najwyższej jakości. Tu trzeba jeszcze bardzo dużo – o czym pan powiedział – zrobić, ponieważ ta świadomość przekuwa się w ten sposób, że ja jako konsument idąc do rolnika, który prowadzi rolniczy handel detaliczny i on jest co tydzień czy co miesiąc na targowisku czy w danym punkcie, to mogę mu zgłosić swoje uwagi, czy ten produkt mi smakuje, czy nie, czy jest wysokiej jakości. Możemy na ten temat dyskutować. To jest chyba największe dobro rolniczego handlu detalicznego, że ja staję jako konsument z rolnikiem, który to faktycznie produkuje.

Mówił pan o grupie wymiany doświadczeń, o grupie roboczej. To jest doskonały pomysł, żeby taką grupę roboczą, grupę wymiany doświadczeń, zorganizować ze wszystkich województw i żeby wymieniać dobre praktyki i dobre rozwiązania. Pani powiedziała o swoich trudnościach i problemach. Być może ktoś już „wyważył drzwi" i nie trzeba ich wyważać. Bo możemy tutaj wszyscy z wszystkich województw usiąść i przedyskutować.

Pan minister powiedział o dobrym rozwiązaniu na Podkarpaciu. Muszę bardzo mocno pochwalić pana Roberta Pieszczocha – dyrektora podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, który doskonale zorganizował ten bazarek w Boguchwale. Tam jest 15 tys. konsumentów, którzy przyjeżdżają raz w miesiącu, 200 rolników prowadzących rolniczy handel detaliczny. Oni nie płacą złotówki za prąd, miejsce i reklamę. Oprócz tego jest strona internetowa, na której wszyscy rolnicy są przedstawieni ze swoimi produktami. To też jest ważne, że można nawet do tego rolnika podjechać. Jeżeli ktoś ma możliwość, to podjeżdża i kupuje. Bo nie tylko raz w miesiącu. Może też umówić się z rolnikiem, żeby dostawa produktu, którego potrzebujemy była w sposób ciągły.

Mówił pan – to pięknie zafunkcjonowało podczas COVID-u – że podczas COVID-u rolnicy dostarczali te produkty konsumentom – przyjeżdżali, przekazywali. To było świetne rozwiązanie. Jestem przewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. Wsparcia Rolnictwa Ekologicznego i Przetwórstwa Ekologicznego. Pan mówił o współpracy między ministerstwami. Cały czas jest doskonała współpraca, pokazała też skuteczność. Przygotowaliśmy przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji i Nauki scenariusze lekcji wychowawczych, jeżeli chodzi o rolnictwo ekologiczne i przetwórstwo ekologiczne. Pokazaliśmy tam, że produkt ekologiczny jest

wyższej jakości, ma zdecydowanie mniej pestycydów, kadmu, czy dużo więcej polifenoli. Pan minister Czarnek ogłosił, że w każdej klasie od przedszkola do końca szkoły średniej te godziny wychowawcze będą chociaż raz w roku. To jest właśnie zwiększanie świadomości. Bo jeżeli tej świadomości nie będzie u dzieci i dorosłych, to nie będziemy wiedzieć dlaczego mamy kupować produkt z rolniczego handlu detalicznego i ekologiczny, bo z rolniczego handlu detalicznego może być też produkt ekologiczny.

Bardzo ważne jest też, żeby samorządy, jak również instytucje samorządowe i rządowe kupowały produkty z rolniczego handlu detalicznego. Np. na Podkarpaciu jest najwięcej produktów wpisanych na listę produktów tradycyjnych ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a często jak idę do jakiegoś urzędu, to rzadko spotykam produkt tradycyjny – wpisany na tę listę – z rolniczego handlu detalicznego. Urzędnicy dość często zasłaniają się ustawą o zamówieniach publicznych. Kiedy rozmawialiśmy z prezesem Urzędu Zamówień Publicznych, to on mówi, że absolutnie nie – można tak opisać, że cena nie jest jedynym wyznacznikiem zakupu. Może należałoby spowodować takie działania, żeby w każdym urzędzie był ten produkt tradycyjny…przyjeżdża jakaś delegacja zagraniczna czy nawet z innej miejscowości, powinniśmy chwalić się tym, co mamy u siebie najlepiej wyprodukowane. Może to też jest pomysł na to rozwiązanie.

Wprowadzaliśmy ustawę o winiarstwie i tam naprawdę są wszystkie rozwiązania, bo rozmawialiśmy ze wszystkimi środowiskami. Myślę, że wszystko – poza sprzedażą internetową, której nie jesteśmy w stanie przeprocedować, bo nie wiemy kto jest po tej drugiej stronie, czy nie 15 latek, który mówi, że ma 18 lat – wszystkie uwagi strony winiarzy i tych, którzy produkują cydr czy perry zostały uwzględnione. Tak, że jeżeli chodzi o tę sprawę, to zostało…

Bardzo ważna sprawa – chcemy współpracować, chcemy pracować. Wiemy, jak ważne jest, żeby nasze młode pokolenie korzystało z produktów z rolniczego handlu detalicznego, w tym produktów ekologicznych. Bo wiemy, jeżeli tam jest 70% pestycydów więcej, to na masę tego małego człowieka, to jest stężenie dużo większe niż dla dorosłego. Tak, że tutaj wszystkie działania również są w tym kierunku, żeby to realizować. Poprosilibyśmy, żeby pan tę prezentację przesłał na nasze maile, ponieważ tu nie jesteśmy w stanie dokładnie wszystkiego zapamiętać, ale pewnie sobie przeglądniemy.

Doskonały przykład jest w Boguchwale – mieście, które jest oddalone nie tak daleko – kilkanaście kilometrów od Rzeszowa. Można powiedzieć, że graniczy z Rzeszowem, ale niektórzy muszą przyjechać. Skoro przyjeżdża 15 tys. kupujących raz w miesiącu, to znaczy, że zostało to wypromowane. Trzeba robić wszystko…Tutaj pewnie jest też duża zasługa osób, które się tym zajmują. Warto pokazywać i promować ten przykład z Podkarpacia z Boguchwały, za co panu dyrektorowi bardzo dziękuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Teresa Pamuła, bardzo proszę.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że dzisiaj mówimy o rolniczym handlu detalicznym. Zdaję sobie sprawę z trudności, na które napotykają rolnicy w barierach administracyjnych. Myślę, że to jest nasze zadanie jako posłów, żeby zrobić przegląd pewnych ustaw. Nie wiem, czy uda się jeszcze w tej kadencji, ale w przyszłej na pewno trzeba byłoby to wszystko przeglądnąć, żeby te wszystkie sprawy jeszcze uprościć. Bo jak państwo wiedzą, wiele rzeczy udało się uprościć, udało się zrobić przez te ostatnie 7 lat. Pamiętam, bo pracowałam w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przez 20 lat. Wiem, z jakimi trudnościami borykali się rolnicy. A nam po prostu to udało się. Nie można było ubić, trzeba było, jeżeli chodzi o ubojnie, ten handel naprawdę jest bardzo dobry. Można powiedzieć, że każda gospodyni wiejska poszerzając swoją kuchnię może produkować świetnie obiady nawet dla stołówek przedszkolnych czy stołówek szkolnych.

Myślę, że tutaj należałoby więcej mówić i promować. Sądzę, że za małe są środki na promocję. Uważam, że telewizja publiczna powinna bardziej zainteresować się produktami lokalnymi i zwrócić uwagę na promocję. Musimy dotrzeć do wszystkich, ale

przede wszystkim do tych, którzy decydują o tym co np. nasze dzieci mają jeść w szkołach, jakie owoce. Tutaj też jeszcze jest sprawa KOWR-u, owoców. Właśnie program „Owoce", gdzie my zarządzamy, to znaczy agencja i KOWR zarządza. Są środki państwowe na to, żeby skupić się na tym, aby to były albo produkty ekologiczne, albo produkty – trudno mówić o żywności zdrowej czy niezdrowej, każda żywność dopuszczona do konsumpcji jest zdrową żywnością, ale jednak bardziej zwracać uwagę na lokalne produkty. To, o czym mówimy cały czas i co robimy, żeby skrócić też łańcuchy dostaw, przecież nie chodzi o to, żeby przenosić te towary z jednego końca kraju na drugi. One mają być dostępne lokalnie. Choć bardzo cieszę się, że oscypek mogę kupić w Rzeszowie. Na lokalnym rynku w centrum miasta zapytałam pana skąd jest oscypek, czy produkowany w Bieszczadach. To był jednak oscypek spod Zakopanego.

Będziemy jako posłowie – szczególnie jako członkowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo członkowie tej podkomisji są członkami Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – bardzo mocno wspierać to działanie. Będziemy wsłuchiwać się w wasze głosy, żeby to, o czym mówicie nie stało się barierą i nie zniechęcało producentów do tego rodzaju działalności. Bo jest to działalność dodatkowa, na pewno nie jest to działalność…nie będzie to w strukturze całości podaży produktów rolniczych. To jest pewien segment, mały segment, ale bardzo ważny, bardzo istotny. To, że mamy rolniczy handel detaliczny to też jakby nasz sukces, że udało się. Jeszcze pan minister Ardanowski bardzo mocno przy tym działał – przy tej ustawie i przy podwyższeniu dochodów bez opodatkowania do 100 tys. zł, a pozostałe jest tylko 2%. Tak, że to też jest ulga dla naszych rolników, producentów i że środki są delegowane w ramach rolniczego handlu detalicznego. Nie ma w tej chwili naboru, ale nabór na pewno będzie uruchamiany, będzie można te 100 tys. zł wziąć właśnie na przystosowanie swego miejsca na tego rodzaju działalność.

Kilka razy mówiłam, nawet na posiedzeniach Komisji, bo pan wspomniał, że są pięknie przygotowane miejsca, gdzie można sprzedawać te produkty. Ale pamiętam Nowy Jork i centrum miasta – 14 Union Square – tam co tydzień rolnicy mieszkający wokoło poza miastem Nowy Jork – a wiemy jak jest przestrzenne – przyjeżdżali ze swoimi budkami, rozstawiali się i od rana do godzin popołudniowych sprzedawali swoje produkty. Nikomu to nie przeszkadzało. Było to bardzo ważne miejsce. Duży plac przy nawet uniwersytecie nowojorskim, w pobliżu siedziba burmistrza Nowego Jorku. I tam w centrum Manhattanu – można powiedzieć – rolnicy przywozili swoje produkty i można było je zakupić bezpośrednio od nich. Tak, że to też może być takie miejsce. Nie trzeba zaraz stawiać nie wiadomo jakich straganów na rynku w mieście powiatowym czy wojewódzkim. Wystarczy, że rolnik przystosuje swoje miejsce do tego, żeby mógł eksponować te produkty i je wystawić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan przewodniczący pan poseł Kazimierz Choma.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

Szanowny panie ministrze, panie prezesie, szanowni państwo, bardzo cieszę się, że w głosach w dyskusji czy w dotychczasowych spotkaniach zaistniało strategiczne otwarcie myślenia na przyszłość, zasygnalizowanie konieczności pójścia w stronę przemyślenia tego, do czego będziemy zmierzali.

Natomiast odnosząc się do dwóch ważnych elementów w dyskusji, przedstawionych przez państwa problemów, to myślę, że jeśli chodzi o instytucjonalne problemy, które pojawiają się – tak jak dostrzegliśmy – nie ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale ze strony również innych ministerstw, to prawda, że musimy przestrzegać przepisów, natomiast absurdem jest, jeśli jest przychód 100 tys. zł, żeby wydawać 15 tys. zł i czekać 6 miesięcy na jakieś pozwolenia. To jest rzeczywiście coś, co może zdecydowanie zniechęcić. Myślę, że w tym przypadku taką szybką ścieżką może być również interwencja poselska, jakaś interpelacja. Należałoby skontaktować się z posłem z tego okręgu, który jest członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi._Taką interpelację wtedy kierujemy – nawet wspólnie podpisujemy w ramach całego zespołu posłów – do odpowiedniego ministra. Bo to jest konieczne do skoordynowania, do eliminowania rzeczy, które

w sposób istotny utrudniają i zniechęcają część tych, którzy chcieliby pójść tą drogą, do podjęcia wyzwania, którym jest rolniczy handel detaliczny.

Jeśli chodzi o aspekt dotarcia do konsumentów, to muszę powiedzieć, że będąc dyrektorem oddziału lubelskiego KOWR, organizowaliśmy szereg spotkań, na które zapraszaliśmy prasę – często robiliśmy to wspólnie z urzędem marszałkowskim, gdzie też jest promocja lokalnej żywności – gdzie państwo z rolniczego handlu detalicznego przedstawiali swoje produkty. To szło przez lokalną telewizję, jak również stronę „Polska smakuje", która jest na stronach KOWR. Z tego, co wiem, to w przypadku wielu osób, które podejmowały się rolniczego handlu detalicznego, przeważnie młodych, bo oni szperają po internecie, ta strona rozrastała się i ciągle było tam coraz więcej ofert. To w jakiś sposób funkcjonuje.

Nie wiem, na czym polega problem z przesyłaniem żywności, że muszą mieć książeczki zdrowia. Ale jeśli to jest zapakowane w przypadku nawet produktów przetwarzanych z mięsa, to jeśli są zafoliowane, zapakowane, to rzeczywiście chyba nie ma takiej… (wypowiedzi poza mikrofonem) Tak, ale znam sporo takich przykładów, gdzie jednak tę barierę przeszli. I to funkcjonuje – nawet z wysyłką na cały kraj. Tu jest kwestia dotarcia przez media społecznościowe do potencjalnych klientów. Natomiast dobrze byłoby jeszcze bardziej to rozpropagować. Jeśli chodzi o dotarcie do konsumentów, to z pewnością trzeba byłoby wykorzystać to, co teraz najbardziej rozpowszechnione, a to są media społecznościowe. Tutaj może również do tych instytucji, które już propagują, rzeczywiście dobrze byłoby, żeby jeszcze w kanał tych mediów rozpropagować. Tylko, że tak jak ja dostrzegałem, to biorąc w tym udział, trzeba pokazać również tę drogę, bo na stronie „Polska smakuje" był podany adres, była podana możliwość czy jakiś podmiot – mówimy o rolniku, który sprzedaje podawał swoje namiary bądź proponował, że tutaj można jakąś stronę założyć, zamawiać i w oparciu o to zamówienie on kierował. Ale rzeczywiście to teraz bardzo sprawnie funkcjonuje. Często jak wysyła się w jednym dniu, to w ciągu jednego – dwóch dni już dociera, czyli nie ma nawet tej przestrzeni na jakieś potencjalne psucie się towaru.

Uważam, że jak najbardziej trzeba rozmawiać. Trzeba korzystać ze wszystkich dróg – izb rolniczych, ODR i instytucji typu KOWR bądź współudziału ARiMR, choć najbardziej rozrośnięte dotarcie instytucjonalne mają ODR-y i ARiMR, bo w przypadku KOWR-u to kończy się na wojewódzkich oddziałach. Tam potencjalnie jest możliwość docierania tylko poprzez media, internet i wykorzystanie tej drogi, która jest rzeczywiście przyszłościowa, ciągle rozrasta się. Myślę, że to musi być istotnym elementem rozwoju rolniczego handlu detalicznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kto z państwa teraz?

Bardzo proszę. Proszę przedstawić się.

Dyrektor Departamentu Strategii i Rozwoju Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wanda Klepacka:

Wanda Klepacka – Departament Strategii i Rozwoju Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pan minister zapowiedział wypowiedź z naszej strony. Rozumiem, że to jest ten czas. Dobrze. Dziękuję.

Wsłuchując się w państwa głosy, faktycznie dochodzę do przekonania, że dużo rzeczy dzieje się, a chyba niekoniecznie wszyscy o tym wiedzą. Ta dyskusja trochę mi to pokazuje. Bo państwo dajecie bardzo dobre przykłady – jakieś pojedyncze, tu się udało, tam się udało, jest co powielać, co powtarzać. A tak na dobrą sprawę, gdyby samorządowcy skorzystali z ustawy z 29 października 2021 r., to mielibyśmy powszechne rozwiązania. To jest ustawa o ułatwieniach w prowadzeniu handlu w piątki i soboty przez rolników i ich domowników, czyli nie mówimy o tzw. dyszlu raz na miesiąc, tylko mówimy minimum dwa razy w tygodniu. Ta ustawa mówi, że rada gminy uchwałą, czyli mamy powszechność, bo każda gmina w Polsce może to zrobić, bo plan był właśnie taki, żeby dotrzeć też głównie do miast, żeby przekonać do tego handlu bezpośredniego, do promocji produktów RHD, MOL i tych wszystkich, które są produkowane lokalnie i które

mogą trafić też na lokalny rynek zbytu, czyli, żeby nie wieźć oscypków z Zakopanego do Warszawy, mówiąc w dużym uproszczeniu. Rozwiązania legislacyjne mające zasięg ogólnopolski powszechnego rozwiązania już są. Wystarczy z nich skorzystać. Uchwałą rady gminy wskazać miejsce do tego handlu, gdzie rolnik w sposób nieodpłatny będzie miał możliwość rozstawienia swojego straganu, wszystko jedno czy będzie chciał sprzedawać z samochodu, czy będzie chciał sprzedawać ze stolika, jak będzie wolał, jaka też jest infrastruktura, jak to jest możliwe. Pani poseł mówiła o rozwiązaniach zza oceanu, że właściwie można sprzedawać też bez infrastruktury. Jak najbardziej to wszystko umożliwia ta ustawa.

Jeżeli uchwałą rady gminy takie miejsce, a rekomenduje się w ustawie, żeby to było gdzieś w centrum, z łatwym dojazdem. Bo to może szanowni państwo, nie wiem, czy to akurat będzie dla was zaskoczeniem, ale wcale nie jest tak, że ludzie są chętni jechać 60 km po produkt, tylko dlatego, że dowiedzieli się w internecie, że gdzieś mogą kupić marchewkę ekologiczną. Badania, jakie robimy, a robimy cyklicznie co roku badania na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej, w niektórych latach robimy badania również wśród mieszkańców miast, a zawsze mamy próbę wśród mieszkańców wsi, wskazują że ludzie nie chcą jechać daleko po produkt. Oni chcą mieć ten produkt dostępny blisko.

W związku z czym w badaniach, od razu podam tytuł tego badania, gdyby państwo byli chętni do tych badań sięgnąć, to jest badanie o nazwie „Polska wieś i rolnictwo". W badaniu w 2021 r., bo najpierw powiem o tych wynikach, kiedy pytaliśmy i mieszkańców miast, i mieszkańców wsi: na ile jest ważne dla pana, żeby to, co pan kupuje, żywność, którą pan kupuje jest wyprodukowana w Polsce, czy ma to dla pana znaczenie, czy nie. Bardzo ważne, albo raczej ważne – mówi zdecydowana większość. Zdecydowana – oscyluje w granicach 60%. To nie jest dużo przekonanych, jakby się zdawało. To nie znaczy, że wszyscy hurtem pójdą i kupią żywność lokalną. Zgadzam się, że kampania promocyjna i informacyjna na pewno ma jeszcze tutaj bardzo duże pole do realizacji. Co więcej – z badania wynika, że dla mieszkańców wsi to jest bardziej ważne, bo oni bardzo często są tym producentem, więc oni czują tę potrzebę, wiedzą skąd to się bierze, dlaczego to jest tak istotne. A dla mieszkańców miast aż tak ważne nie jest. Nadal mamy powyżej 50%, ale już nie tak duży odsetek jak wśród mieszkańców wsi. Co więcej – kiedy pytaliśmy: jak już stoi pan/pani przed wyborem w sklepie, wszystko jedno gdzie pani kupuje, to co przede wszystkim decyduje o tym zakupie? Cena. W związku z czym dopóki jeszcze mówimy o sytuacji kiedy cena jest kluczem, a wiemy, że żywność wysokiej jakości, żywność, która jest też dodatkowo certyfikowana – trzeba ponieść wyższe nakłady produkcji ekologicznej niż w produkcji nie ekologicznej – ma wyższą cenę. Zatem to na pewno jest pewnego rodzaju bariera dla tych produktów co do masowej skali ich sprzedaży. Dopóki konsument jeszcze cały czas kieruje się głównie ceną, dopóty nie będziemy mówili o tym, że ta sprzedaż tak lawinowo rośnie, że wszyscy jak zachodzą do sklepu, to na pewno biorą tylko i wyłącznie pod uwagę te zielone półki. Co więcej – pytaliśmy: gdzie pan lubi najbardziej kupować? Czy pan lubi kupować w markecie, na targowisku, najlepiej pod blokiem, czy też bezpośrednio – pojedzie pan do rolnika i kupi u rolnika? Nie ma tak wielu chętnych, którzy chcą jechać. Nie ma wielu chętnych. Ale jest dużo zainteresowanych takim zakupem, że mi przywiozą mi pod drzwi. Zainteresowanych takim zakupem produktów spożywczych jest sporo. Mówią: OK, ale jak mi dostarczycie, to wtedy będę chętnie kupował. I te rozwiązania nie wiem, zielonej skrzynki, państwo wiecie są już takie pierwsze projekty, one działają. Ale tutaj po pierwsze – produkt może szybko się psuć, po drugie – trzeba też mieć środek transportu, który umożliwia np. w warunkach chłodniczych przewiezienie tego.

I teraz, jeżeli wchodzimy w część logistyka – dowóz, to tutaj z pewnością jest trudność – dla RHD-owców, dla tych, którzy prowadzą MOL-e, dla tych, którzy prowadzą sprzedaż bezpośrednią – w tym, że bardzo mało jest na rynku firm, z którymi oni mogą nawiązać stałą współpracę, żeby samemu nie dowozić, tylko – nazwę to w skrócie – kurier przyjechał, odebrał ode mnie i rozwiózł ten towar. Tutaj jak najbardziej zgadzamy się z państwem. Tutaj diagnoza nam się też z państwem bardzo zgadza.

Jeszcze *a propos* tych badań, bo może to też państwa zaciekawi, sprawdzaliśmy również elementy dotyczące znakowania, bo państwo mówicie: zróbmy znak RHD. Tak

to zrozumiałam, jak nie, to proszę mnie poprawić, rozpoznawalność, tak jak rozpoznawalność marki, przez rozpoznawalność znaku RHD. Musiałbym państwu powiedzieć, że to jest z pewnością dobry pomysł. Dlaczego? Bo my badamy np. te znaki, które już funkcjonują na rynku „Poznaj dobrą żywność", wszystkie te, które wymagają certyfikacji, wpisania na listę itd. itd. Okazuje się, że z roku na rok rośnie – a badania prowadzimy już wiele lat – procent respondentów, którzy mówią, że to czy był znaczek na produkcie, czy nie, miało znaczenie przy wyborze, przy zakupie. Czyli nawet jak był droższy, ale miał znaczek – powiedzmy PDŻ – to po niego sięgnąłem. Czyli przekonują się do ugruntowanej marki, wyrobionej już na rynku. Dwa razy sprawdziłem, był super produkt. Teraz wiem, że jak ma ten znaczek, to będzie dobry, nawet kiedy go jeszcze nie kupowałem, tego konkretnego, który dziś kupię. To nam się faktycznie sprawdza. Myślę, że z pewnością to, co państwo proponowaliście, to byłby dobry kierunek.

Jeszcze co do rozwiązań, które jak najbardziej według mnie wychodzą naprzeciw państwa postulatom. Mówicie o tym, że rolnicy muszą uczyć się – internet, założenie sklepu internetowego, to nie jest takie proste. Oni muszą zacząć uczyć się tego. W naborach, o których pan minister mówił, to są nabory z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, jednym z kosztów kwalifikowanych, poza tradycyjnymi pod tytułem: potrzebujesz maszyn i urządzeń, żeby przetwórstwo u siebie w gospodarstwie przeprowadzić, potrzebujesz – być może – remontów budynków, może budowy tych budynków, można było też uzyskać środki na np. utrzymanie domen internetowych dotyczących sprzedaży na odległość, można było uzyskać środki na zakup terminali płatniczych do obsługi bezgotówkowej, czyli tak, żeby kompleksowo zamknąć tę całą sprzedaż elektroniczną.

To wszystko zostało już zaoferowane w ramach naboru, który był przeprowadzony w 2022 r. Wydaje mi się, że była dość duża liczba – porównując do tego, co było w poprzednich latach przy PROW – złożonych wniosków w ciągu 30 dni naboru. Łączna wartość we wnioskach wynosiła ponad 208 mln zł. Tyle rolnicy chcieli. Usłyszałam, że padło 100 tys. zł. Nie. W tym naborze rolnik mógł dostać nawet 500 tys. zł. Czyli kwota wsparcia była naprawdę atrakcyjna. Tutaj dołożyliśmy jeszcze oprócz rolnika jako odbiorcę wsparcia również rybaka, bo chcieliśmy – że tak powiem – pójść jak najszerzej. Po raz pierwszy daliśmy też taką możliwość, że mógł przyjść ktoś kto już jest w trakcie projektu – coś zaczął, jeszcze nie skończył – i przedstawi nam już faktury poniesione. Czyli jeżeli poniósł wydatki od1 lutego 2020 r. i idąc do Agencji, składając wniosek o przyznanie wsparcia jeszcze nie zakończył swojego przedsięwzięcia, to również mógł przedstawić te wydatki do refundacji. Wydaje mi się, że to jest dość atrakcyjny mechanizm.

Planowany jest kolejny nabór – od razu powiem, gdybyście państwo chcieli o to spytać – ale oprócz rozwiązań, takich jak legislacja, środki finansowe, przeprowadziliśmy projekt – nazwijmy to – małej deregulacji. Każdy, dosłownie każdy, bo nie było żadnej blokady na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mógł napisać za pośrednictwem formularza interaktywnego – nie trzeba było podawać imienia, nazwiska, naprawdę nie było postawionych żadnych przeszkód – co mu przeszkadza – jakie przepisy, co chciałby zmienić. Część zgłoszeń dotyczyła RHD. *Nota bene* cydr też się pojawił. Były zgłoszenia RHD. My to wszystko na bieżąco analizowaliśmy. Staraliśmy się najlepiej – że tak powiem – wskoczyć do pędzącego pociągu. Czyli już trwają prace legislacyjne nad jakimś projektem ustawy i tam akurat to się zbiega z propozycją, to wtedy zgłasza się zmianę do tej ustawy, dajmy na to. Tak więc tu też trochę zadziało się. Nie powiem, żeby tu był jakiś przewrót, że nagle napisaliśmy nową ustawę o RHD. Nic z tych rzeczy. Proszę tak tego nie traktować. Bo zgłoszenia z RHD nie dominowały. Rolnicy oczekiwali głównie odbiurokratyzowania pewnych procesy wsparcia.

Ale mam jeszcze jedną ofertę, zaproszenie dla państwa. Bardzo spodobała mi się informacja, że jesteście gotowi do współpracy przy określaniu wizji, celów, kierunków rozwoju. Otóż, szanowni państwo, właśnie trwają prace nad aktualizacją „Strategii zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa". Tak się składa, że ona akurat jest w tym horyzoncie czasowym, jaki państwo nakreśliliście, czyli 2030 r. Taki przypadek. Ta aktualizacja wyszła z takich – że tak powiem – bardzo oddolnych prac, czyli w każdym województwie był bardzo szeroki zespół ekspertów, ale nie tylko z uczelni i instytutów. To byli praktycy, przedsiębiorcy – rolnicy, pracownicy różnych urzędów.

Naprawdę bardzo szerokie grono. Naukowcy oczywiście też. Oni zaktualizowali diagnozę dla swojego województwa. Każdy z nich powiedział „co im w duszy gra", co u nich na wsi i w rolnictwie trzeba byłoby zmienić.

Teraz robimy następny krok. Czyli pokazujemy jak zmieni się układ celów i kierunków interwencji, bo tak to się nazywa w nomenklaturze, w tym dokumencie, zresztą to wynika z ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. Jeśli państwo przyjmą zaproszenie do tych prac i będziecie chcieli nas wesprzeć jakimś swoim – nie wiem – opracowaniem, może będziecie chcieli przyjść, pokazać, dać jakieś propozycje, a może po prostu… na przykład, albo może znajdziecie czas np. na konsultacje społeczne, które przecież będziemy prowadzili. Wtedy też jeszcze dodatkowo z jakimś nowym, świeżym spojrzeniem na to moglibyście państwo nas wspomóc. Na pewno byłaby to dla nas duża pomoc.

Ostatnią rzeczą, jaką powiem, trochę wracając do naboru z KPO z RHD, żeby jeszcze bardziej zachęcić, że warto być może w nowym naborze też na to spojrzeć, bo oprócz tego, co już powiedziałam o tych kosztach, tam również nowy pomysł na wsparcie polegał na tym, żeby dawać na mobilne punkty sprzedaży. Tworzyć mobilne punkty sprzedaży. Niektórzy mówią, że to food trucki – taki samochód zdejmuje pół klapy, wtedy jest lada, tam wszystkie rzeczy ładnie są wyeksponowane i sprzedaje. Tak jest. Co prawda z tymi samochodami jest taka trudność, że muszą być nisko i zeroemisyjne. Komisja mocno tego pilnuje. Ale jeśli nawet nie to, to jeszcze jest dodatkowa opcja: a może proszę pana/pani chciałbyś wyremontować, zmodernizować swoje miejsce, na którym sprzedajesz na targowisku. Masz swój boks, swoje i miejsce, potrzebujesz, żeby ono było bardziej atrakcyjne, lepiej doświetlone, może się już sypie, może blacha spada na głowę i trzeba to wymienić. To też wchodziło w zakres wsparcia. Wydaje mi się, przynajmniej ja nie widziałam, żeby ktoś miał pomysł, żeby to ograniczać, zawężać, więc pewnie w kolejnych naborach pozostawimy bardzo szeroki wachlarz. I – jak mówię – 500 tys. zł przy intensywności wsparcia 50% i 60%, czyli stawce dla tzw. młodego rolnika i dla wszystkich innych pozostałych, więc jeżeli faktycznie państwo mówiliście wcześniej o stawce 100 tys. zł, to myślę, że te 500 tys. zł jest z pewnością atrakcyjne.

Zachęcam też do kontaktu, gdybyście mieli jakiekolwiek pytania. My zawsze jesteśmy w stanie szybko poświęcić państwu swój czas. Jak nie spotkać się, to odpisać, zadzwonić. W sprawie KPO można kontaktować się na adres dedykowany kpo.rolnictwo@minrol.gov.pl. Można u nas na stronie znaleźć też dużo rzeczy, jeżeli jest to dla państwa wygodniejsze, dotyczące również RHD, bo niemało tam się znajduje, włącznie z informacjami o promocji. Tyle z mojej strony. Jeżeli za długo, to przepraszam. Ale gdyby były jakieś pytania, to chętnie uzupełnię.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Kto z państwa?

Bardzo proszę.

Dyrektor Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego Robert Pieszczoch:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, Robert Pieszczoch – dyrektor Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Bardzo krótko odniosę się do inicjatywy, którą nasz ośrodek realizuje z powodzeniem już od listopada 2021 r. Raz w miesiącu rolnicy z Podkarpacia mają możliwość sprzedawać wokół naszego ośrodka – zaznaczam rolnicy i producenci tylko z Podkarpacia i zweryfikowani, to nas odróżnia od wszystkich pozostałych targowisk. Dlatego robimy też czasami swoje badania. Dlaczego tak chętnie ludzie już z całego województwa przyjeżdżają tam kupować? Bo mają pewność, że wszyscy są zweryfikowani. Mamy swoich pracowników na bramie. Żeby do nas przyjechać sprzedawać, trzeba zgłosić się w ustawowym terminie, czyli do dnia tego bazarku. Zapraszam wszystkich jutro – 27 maja od 7.00 do 14.00 – ponad 200 rolników z Podkarpacia będzie oferowało swoje produkty. Jest kolejna edycja bazarku.

Dlaczego rolnicy chętnie do nas przyjeżdżają? My jako ośrodki doradztwa rolniczego mamy szeroką bazę pracowników, bo mamy pracowników w każdej gminie. To nasi pracownicy poszli do tych rolników, o których wiedzieli, że mają coś naprawdę dobrego

i mogą z tym wyjść na zewnątrz. Wiedzieli kto ma rolniczy handel detaliczny. I zaprosili ich po raz pierwszy na bazarek.

Szanowni państwo, dla mnie najlepszą zapłatą za to wszystko jest jak po wszystkim, po bazarku przychodzą rolnicy i mówią: dzisiaj sprzedałem tyle, że mam na raty na cały rok, dzisiaj sprzedałem tyle, że jak miałem sklepik otwarty w Rzeszowie, to musiałem to sprzedawać przez 3 miesiące, co tu sprzedałem w jeden dzień. Naprawdę obroty są przeolbrzymie. Niektóre produkty typu świeże mleko – teraz przyjeżdża już kilka osób. Zaczynają o godz. 7.00, o godz. 8.30 wszystko jest sprzedane.

Cały czas pojawiają się nowi producenci. Gwarantuję państwu w 100%, że ci, którzy przyjechali tam chociaż raz, przyjeżdżają kolejne razy, bo naprawdę mają bardzo dużo transakcji. Bazarek tradycyjny był pomysłem i odpowiedzią na to, co powiedziała pani dyrektor Klepacka, że ustawa weszła w życie. Do mnie zgłasza się teraz wielu wójtów i burmistrzów, którzy chcieliby, żebyśmy robili to u nich w miastach.

Powiem, gdzie jest problem, dlaczego niestety w wielu miastach to się nie udaje, bo my w ten bazarek wkładamy naprawdę dużo pracy i dużo środków. Na każdym bazarku pracuje od 20 do 30 pracowników ośrodka, którzy…bo ktoś musi przyjechać, żeby przyjechać, to trzeba zgłosić, ktoś musi zająć się parkingami, ktoś musi zająć się całą logistyką. My dajemy im stoliki i namioty. Jeżeli było to próbowane w innych miejscach, w dużych miastach, super jest gdzie jest miejsce na bazar, ale niestety problem polega na tym, że tam od razu pojawiają się handlarze i wtedy handel jest na dużo niższym poziomie, bo ludzie nie mają pewności, że tam naprawdę jest żywność wysokiej jakości.

Chcę też krótko powiedzieć odnośnie do tego, co pani tutaj mówiła. Jeżeli rolnicy mają problem z zarejestrowaniem czy z wnioskami złożonymi do Agencji, to pracownicy ośrodków doradztwa rolniczego – gwarantuję za swoich na Podkarpaciu – prowadzą takie osoby za rączkę od początku – od złożenia wniosku aż do rozliczenia. Szczerze powiem, że taki problem jak ma pani, to nie wyobrażam sobie, żeby ktoś przyszedł do mnie, pomogliśmy złożyć wniosek i żebyśmy panią zostawili. To szczerze powiem, nie wyobrażam sobie, chociaż nie znam szczegółów tego wniosku. Chcę zaznaczyć, że ośrodki doradztwa rolniczego w całej Polsce, to naprawdę już inna jakość. Od momentu gdy weszły pod strukturę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi to naprawdę jest zupełnie inny schemat działania. Wiele inicjatyw, które robimy, ale też wiele pomocy rolnikom, którą oferujemy, po prostu trzeba się przełamać, przyjść do ośrodków doradztwa rolniczego, a my naprawdę już za rękę poprowadzimy od początku do końca.

Jeszcze na podsumowanie do tego, co pan powiedział. Na pewno ważne są spotkania i na pewno ważna jest wymiana inicjatyw. Popatrzyłem na to, co państwo robicie na samym początku. To doskonale wpisuje się też w to, co my robimy. To nie znaczy, że was ma nie być, czy nas ma nie być. Tylko mamy razem współpracować. Mamy się spotykać, wymieniać doświadczenia. Myślę, że tą iść tą drogą. To nie znaczy, że każdy ośrodek doradztwa rolniczego od jutra ma organizować takie bazarki, jak my, bo nie każdy ma takie możliwości i nie każdy ma taką logistykę.

My na początku poszliśmy w e-bazarek w formie elektronicznej, a było to bardzo spontaniczne. Był COVID, chcieliśmy jakoś ludziom pomóc. Spotkanie 10 ludzi. W ciągu 2 tygodni powstała bardzo prosta – na ten czas – aplikacja. Zapączkowało tak, że jak widzieliśmy, co dzieje się, bo też zaczęliśmy pomagać, rolnicy zaczęli dzwonić, mówić: sprzedałem wszystko, sprzedałem wszystko. To poszliśmy dalej. Dzięki temu jest dzisiaj polski e-bazarek. Pewnie jeszcze nie bardzo doskonały. Pewnie jeszcze trzeba mu pomóc. Ale na pewno jest to inicjatywa, której trzeba rzeczywiście pomóc, żeby w całej Polsce bardzo dobrze zadziałała, bo ona wtedy pomoże każdemu. Tam gdzie się da, jeżeli da się zrobić stacjonarne bazarki, przynajmniej nasz przykład pokazuje, że …Wiem, że z jednej strony fajnie, jak mówimy 200 rolników sprzedaje, ale na Podkarpaciu 100 tys. rolników składa wnioski o płatności obszarowe. Więc też widzimy jaka jest skala. Mówimy, że przychodzi 15 tys. osób. Super, rewelacja, bo to naprawdę są tłumy, ale z drugiej strony – w samym Rzeszowie mieszka 300 tys. – więcej ludzi. To pokazuje jakie wszyscy mamy jeszcze możliwości i ile naprawdę przed nami jest takiej bardzo prostej pracy. Bo każdy mówi mi: e, taki bazarek, to może każdy zrobić. Tak jest. Przyznaję, każdy może zrobić. Ale dlaczego nie robi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON Mirosław Korzeniowski:

Bardzo dziękuję. Miód państwo wylewacie na nasze serca tymi komunikatami, bo widzę, że dobrze się uzupełniamy. Chciałbym zgłosić kilka uwag m.in. do tego, co pan dyrektor powiedział przed chwilą o bazarach. To jest znowu cytat z przedstawiciela Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego z województwa świętokrzyskiego, z którymi współpracujemy. 40 gospodarstw w ramach RHD. Bazarki są dla nich już w pewnej dojrzałości tej aktywności – tak naprawdę – są atraktantem. Tym ogniwem inicjującym kontakt z konsumentem. Wyrobieniem marki, zwłaszcza dla tych, którzy początkują.

Ale to nie jest model docelowy. Bo tego typu organizacje przechodzą, z przyczyn organizacyjnych, jeżeli rolnik…Rolnik mówi – znowu zacytuję – nie mogę być rolnikiem, przetwórcą, dystrybutorem i handlowcem jednocześnie. Po prostu to jest fizycznie niemożliwe. Dlatego też podkreślaliśmy w kilku miejscach, że oczywiście bazary – tak, fizyczna infrastruktura – tak, ale w docelowym modelu dla całego systemu handel internetowy będzie jednym z głównych kanałów, patrząc też na trendy rynkowe. To są fantastyczne inicjatywy – te, o których pan dyrektor mówi. Ale widzimy, że w niektórych regionach to jest bardziej zaawansowane, w innych – jeszcze mniej. Dlatego potrzebna jest wymiana informacji, wymiana dobrych praktyk. Ale musimy pamiętać, że mówimy o gospodarce rynkowej. Jeżeli podaż, zdając sobie sprawę, jak wielkie środki idą na RHD, bardzo dynamicznie wzrośnie liczba producentów, którzy wejdą w RHD i będą chcieli na tych fizycznych bazarkach sprzedawać, to zadziała prawo podaży – popytu i po prostu załamią się ceny.

To jest to, do czego doszliśmy z produkcją ekologiczną. Wiele gospodarstw zidentyfikowanych jako ekologiczne odchodzi od tej produkcji. Znowu powołam się na nasz branżowy raport branży ogrodniczej, w którym wskazujemy, że produkcja ekologiczna nie jest rozwiązaniem wszystkich problemów. To jest pewien segment rynku. To jest dobry moment rozwoju RHD, żebyśmy się nie dali wpuścić w pewne pułapki, że to będzie postrzegane, że tylko produkcja certyfikowana ekologiczna kojarzy się z RHD. To jest jeden z segmentów produkcji. Ale większość produkcji rolniczej w Polsce to nie jest certyfikowana produkcja ekologiczna. Musimy pamiętać – jak powiedział pan dyrektor – o tych tysiącach gospodarstw, żeby nie zapchnąć ich, że oni robią jakąś niezdrową żywność. To jest też ważne w dalszym rozwoju RHD i w komunikacji, żebyśmy unikali pewnych pułapek, w które sami się wpuścimy. Na szczęście ciągle polska żywność wśród konsumentów ma tę percepcję bardzo dobrą i możemy dalej korzystać, rozwijać RHD również na tym.

Ostania sprawa z naszej strony – państwo widzicie na tym slajdzie kontakt mailowy, naszą stronę internetową. Jeżeli ktokolwiek z państwa będzie chciał kontaktować się z naszym stowarzyszeniem, jesteśmy w różnych sprawach do dyspozycji, łącznie z udostępnieniem prezentacji i w różnych innych kontaktach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Bardzo proszę, pan prezes.

Zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasz Kuśnierek:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, bardzo króciutko, bo tu już w zasadzie wszystkie statystyki, bardzo dużo zostało powiedziane. Pewnie nie wszystko, ale chciałbym po prostu zaprosić wszystkich zainteresowanych wsparciem do naszych punktów. Również podtrzymuję i jakby podkreślam naszą współpracę również z ośrodkami doradztwa rolniczego. Naszą współpracę jako Agencji Restrukturyzacji…Przepraszam, nie przedstawiłem się. Tomasz Kuśnierek – zastępca prezesa. W każdym powiecie mamy biura naszej agencji. W każdym powiecie, a właściwie w większości powiatów również są punkty ośrodków doradztwa rolniczego. Na pewno można tam uzyskać wszelkie

informacje dotyczące programów wspierających i możliwości, dostępności do środków unijnych, inwestycyjnych. Tak, że zapraszam serdecznie.

Nie będę odnosił się do pozostałych rzeczy, bo kilka kwestii, które chciałem poruszyć zostało przez pana ministra i panią dyrektor powiedzianych. Serdecznie zapraszam państwa do współpracy. Myślę, że to jest bardzo ważny temat i bardzo fajna inicjatywa, która może służyć rozwojowi polskiego rolnictwa, dywersyfikacji dochodu na wsi i polskich rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Ekspert Stowarzyszenia AGROEKOTON Karolina Dębska-Zeidler:

Mam pytanie do pana ministra, którego już nie ma, który zaznaczył, że mamy sobie zdać sprawę, że RHD jest to przedsiębiorstwo. Akurat w moim przypadku na każdym kroku byłam traktowana jak przedsiębiorca, nie jak rolnik. I pytanie – czy mnie jako rolnika/rolniczkę obowiązuje ustawa o swobodzie działalności gospodarczej, skoro RHD jest przedsiębiorstwem? Czy ustawa o BDO dotyczy rolników, którzy prowadzą RHD? Jeśli mają państwo przykłady konkretnych rolników, którzy działają już na zasadach rolniczego handlu detalicznego, jestem ciekawa czy faktycznie, tak jak mi też kazano dokonać wpisów, też powinnam wpisać się do BDO? Czy w tej sytuacji faktycznie – też czytałam tę ustawę – uzasadnione jest, żeby rolnik prowadził ten spis? Jeśli tak, to właściwie każdy rolnik, który teraz zrywa truskawki i sprzedaje je w łubiankach, to też jest BDO, to jest też odpad, to też jest opakowanie. Wydaje mi się, że to należy zinterpretować faktycznie dla innych instytucji…W jakim zakresie nas to dotyczy? Bo jeżeli rolnika dotyczy też BDO, to faktycznie każdy karton z jabłkami, czy łubianka, czy plastikowy pojemnik do malin, to właściwie też to wszystko powinno być rejestrowane, a nie tylko np. słoik od dżemu. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa będzie w stanie odpowiedzieć na to pytanie?

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję. Szanowni państwo, zgodnie z ustawą o swobodzie działalności gospodarczej nie wymaga rejestrowania działalność produkcji rolnej. Podstawowa działalność związana z wytwarzaniem produkcji rolnej jest też zwolniona. Również nie wymaga tego RHD. Ale zauważcie państwo, że przetwarzanie produktów rolnych jest działalnością pozarolniczą. Zawsze, nawet jeżeli są to niewielkie ilości, jest to działalność pozarolnicza. Jest to klasyfikowane w działalności gospodarczej jako działalność pozarolnicza, czyli działalność gospodarcza.

Mamy przywilej – zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych – w którym jest określone na jakich warunkach traktuje się przychody z pozostałej działalności nierolniczej jako zwolnione z podatku dochodowego do 100 tys. zł. Ten przywilej związany jest ze zwolnieniem na określonych warunkach, które są enumeratywnie wymienione w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, na tych warunkach są zliberalizowane przepisy dotyczące prowadzenia w niewielkim zakresie działalności przetwórczej przez rolników. W związku z tym również działalność RHD do 100 tys. zł jest zwolniona z podatku od towarów i usług, dlatego że rolnicy wtedy traktowani są jako rolnicy… mogą uzyskiwać faktury VAT-u RR. To też jest istotna zmiana i pociągnięcie niejako tej produkcji w niewielkim zakresie z działalności pozarolniczej jako produktu rolnego. Ale to są jedyne wyjątki, jakie są stosowane. Natomiast na pewno wtedy to przedsiębiorstwo jest już traktowane jako działalność pozarolnicza, zawsze. Zresztą przedsiębiorstwem jest również gospodarstwo rolne. W rozumieniu przepisów europejskich każde gospodarstwo rolne jest przedsiębiorcą. Dlatego mamy do czynienia z przedsiębiorcami, którzy są makro-, mikro, bądź średnimi przedsiębiorstwami, bądź dużymi,

jeżeli zatrudniają więcej niż 250 pracowników i mają obrót powyżej 43 mln euro. Ale to są jedyne przypadki. Skala dużych przedsiębiorstw rolnych w Polsce jest niewielka. Natomiast pozostała część to są najczęściej mikroprzedsiębiorstwa, które są pojedynczymi indywidualnymi gospodarstwami rolnymi.

Tak, że w przepisach Unii Europejskiej, a jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, każde gospodarstwo rolne jest również przedsiębiorstwem. Natomiast ustawa o działalności gospodarczej – Prawo przedsiębiorców nie obowiązuje podstawowej działalności wytwórczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Pani dyrektor, jak w takim razie z tym pozwoleniem wodno-prawnym? Czy rzeczywiście tu jest taka konieczność? To są koszty. To jest dokumentacja. Jak pani wspominała o potrzebnych zasobach wody, to jest po prostu nielogiczne. Nie wiem, czy tu nie jest nadinterpretacja pod tym kątem.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Należałoby sprawdzić ten przypadek. Dlatego, że jeżeli przedsiębiorstwo, czy linia technologiczna, która jest przygotowywana i której dotyczy wniosek, bo rozumiem, że to jest wniosek o inwestycję, jeżeli jest to linia technologiczna, która nie wymaga aż takiego głębokiego zasilenia wodnego, to być może faktycznie nie jest to wymagane. Ale trzeba byłoby sprawdzić ten przypadek. Jeżeli jest taka potrzeba, to możemy zająć się tą sprawą, przesłać do Wód Polskich, aby przedstawiły nam interpretację indywidualną w tym przypadku.

Natomiast generalnie są określone przedsięwzięcia, które po pierwsze – wymagają pozwolenia wodno-prawnego, po drugie – oceny środowiskowej. Tak, że są niektóre przedsięwzięcia, które bezwzględnie wymagają oceny zewnętrznej dokonanej przez ekspertów. Wszystko zależy od tego, co pani złożyła we wniosku o wsparcie inwestycyjne. Dlatego, że na zasadzie prostej listy checkingowej urzędnicy w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa sprawdzają czy spełnione są wszystkie wymagania, żeby można było uzyskać pomoc i wsparcie. Wszystkie wymagania muszą być spełnione. To jest prosta zasada. Jeżeli jest wymagane pozwolenie wodno-prawne, to urzędnik odhaczy czy ono jest, czy go nie ma. Jeżeli nie ma, to wtedy dyskwalifikuje wniosek o wsparcie.

Ekspert Stowarzyszenia AGROEKOTON Karolina Dębska-Zeidler:

Jestem cały czas w kontakcie z panią z Agencji, która weryfikuje mój wniosek. Teraz też musiałam wyjść, żeby odebrać telefon. Ona sama na własną rękę szuka przepisów dla mnie. Robi to zupełnie z własnej życzliwości. Bo ona też nie zgadza się z tym zapisem. To znaczy ona ten wniosek oceniła i w jej ujęciu zupełnie nie są mi potrzebne takie pozwolenia, ponieważ moja działalność nie jest tak rozbudowana. To nie są linie technologiczne. To są działania, do których podchodzi się – ocet dwa razy w roku, przetwory owocowe – może dwa – trzy razy. To nie są takie ilości wody, które wykraczałyby poza powszechne korzystanie, które jest w ustawie. Tak, że według tych zapisów z Prawa wodnego, które też zostały przytoczone przez WIOŚ, żadne z tych podanych artykułów zupełnie mnie nie dotyczą, a mimo wszystko jestem zobligowana do tego, żeby dostarczyć pozwolenia wodno-prawne, to znaczy zacząć w ogóle moją działalność, jeżeli będę już miała te pozwolenia. Dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia AGROEKOTON Mirosław Korzeniowski:

Jedno zdanie uzupełnienia. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, to jest pewne studium przypadku, ale to nie jest jedyny przypadek. Naprawdę mamy dużo podobnych głosów z różnych regionów. Chodzi o to, żeby systemowo – jeżeli dalej chcemy rozwijać RHD – takie sprawy rozwiązywać. I ta kwestia interpretacji, żeby też w ramach dzielenia się wiedzą interpretacja była wysyłana pomiędzy różnymi urzędami. Bo tu widzimy wąskie gardła dla dalszego rozwoju RHD. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani dyrektor, czy byłaby rzeczywiście możliwość tej interpretacji, poszukania porozumienia z instytucjami typu Wody Polskie, czy wojewódzki inspektorat, żeby nie stwarzać pod tym kątem barier? Czy możliwe jest takie porozumienie?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Porozumienia jako takiego nie ma. Dlatego, że zawsze należy indywidualnie interpretować jakie to są przypadki w momencie kiedy jest tworzone przedsięwzięcie w postaci przetwórstwa rolno-spożywczego. Jeżeli jest to zakład przetwórstwa rolno-spożywczego, nawet jeżeli są to krótkie linie technologiczne, to jest to zakład przetwórstwa. Musi wypełniać wszystkie wymogi, które są określone w prawie gospodarczym.

Tak jak powiedziałam, to co mamy w tej chwili zarezerwowane w ramach rolniczego handlu detalicznego, to są na niewielką skalę uzyskiwane przychody z przetwórstwa wykonywanego w ramach własnego gospodarstwa rolnego i z własnych produktów rolnych z domieszką środków zewnętrznych. W związku z tym, jeżeli mówimy o pozwoleniu wodno-prawnym, to mam wrażenie, że był to większy zasięg inwestycji niż tylko inwestycja w przetwórstwie wykonywanym we własnym gospodarstwie rolnym.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Jeśli nie, to bardzo serdecznie wszystkim…

Bardzo proszę. Proszę przedstawić się.

Prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Gęsi Wiesław Wojtczak:

Dzień dobry. Wiesław Wojtczak – reprezentuję Polski Związek Hodowców i Producentów Gęsi – branżę, która jest bardzo marginalna na polskim rynku, ale w Europie jesteśmy największym producentem. Największa podaż na rynek europejski jest z Polski.

Na temat rolniczego handlu detalicznego chciałem powiedzieć bardzo ważną rzecz. Rozwój rolniczego handlu detalicznego może być zaczątkiem założeń planu strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej, tzw. Zielonego Ładu i tej strategii „od pola do stołu". Bo tylko w taki sposób można taką politykę zrealizować. Elity europejskie doszły już chyba do wniosku, że nie można bezpieczeństwa żywnościowego opierać na międzynarodowych koncernach z branży rolno-spożywczej, ponieważ w każdej chwili może nastąpić jakieś załamanie, jakieś przekierowanie produktu i dane społeczności czy dane kraje mogą zostać w wielkim kłopocie, jeżeli chodzi o dostawy żywności czy o wystarczające… Mamy doskonały przykład z konfliktem rosyjsko-ukraińskim, gdzie w dużym stopniu zostały załamane łańcuchy dostaw żywności.

Jeżeli chodzi o rozwój rolniczego handlu detalicznego, wszystko idzie w dobrym kierunku. Tutaj nie można mieć większych zastrzeżeń, chociaż niektóre rzeczy można byłoby usprawnić. Obserwuję proces powstawania tej ustawy od samego początku. Nigdy wcześniej nie było mowy w zapowiedziach ministrów i – powiedzmy – osób, które propagowały ten sposób działania w rolnictwie, żeby ograniczać zasięg dostępu. Może mylę się, albo może interpretacja lokalnych urzędników jest taka, że możemy sprzedawać w obrębie województwa i powiatów ościennych graniczących z województwem. Czy to jest prawda – to może ktoś z państwa odpowie. Druga kwestia – to limit dotyczący sprzedaży do podmiotów zajmujących się handlem, czyli restauracje, sklepy. Tutaj też jest jakiś limit. Nie ma limitu sprzedając bezpośrednio konsumentowi. Natomiast taka jest interpretacja naszych służb, że nie możemy na faktury, sprzedaż na faktury jest jakoś ograniczona. Nie wiem dokładnie w jakim stopniu.

Jeszcze sprawy certyfikowania – bardzo ważna rzecz. Niektóre targowiska albo niektóre imprezy targowe też wymagają certyfikacji. Przynależności do jakiegoś certyfikatu. Nieszczęśliwa sytuacja nastąpiła w momencie, kiedy certyfikat o nazwie „Dziedzictwo kulinarne" – tu jeszcze na tych buteleczkach nielegalnie powiedzmy funkcjonuje – ono zostało zdelegalizowane w naszym kraju z rok temu, ponieważ firma czy instytucja europejska bodajże ze Szwecji czy Finlandii – też dokładnie nie potrafię powiedzieć – nadawała te znaki, dzisiaj wycofała się i te znaki w naszym kraju są nielegalne. Należy je po prostu zdjąć ze swoich logo.

I jeszcze…Może tak, wynotowałem sobie tyle rzeczy, że może będę kierował pytania bezpośrednio do osób, bo dzisiaj już wiem, które osoby i które instytucje mogą w tych sprawach odpowiadać. Dzisiaj byłoby to nieskładne, bo mam takie byle odręczne notatki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani dyrektor zechce odpowiedzieć?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Jest przepis prawny, rozporządzenie, w którym są określone limity sprzedaży. I tego musimy się trzymać, jeżeli chodzi o rolniczy handel detaliczny. Natomiast polecam państwu prowadzoną przez Główny Inspektorat Weterynarii stronę internetową, na której są pytania i odpowiedzi o rolniczym handlu detalicznym. Sądzę, że to będzie bardzo interesująca lektura dla wszystkich, którzy prowadzą albo zamierzają prowadzić rolniczy handel detaliczny w zakresie produkcji zwierzęcej. Na tej stronie internetowej jest bardzo wiele odpowiedzi. Polecam tę stronę. Myślę, że wtedy wszelkiego rodzaju pytania, jeżeli nie znajdą się odpowiedzi na tej stronie internetowej, to wtedy nie ma problemu, żeby zgłosić się do nas – do ministerstwa. Postaramy się odpowiedzieć najlepiej jak będziemy potrafili.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MRiRW Wanda Klepacka:

Tak na szybko, gwoli uzupełnienia, bo myślę, że tego dotyczyło pytanie. Ustawa z 15 grudnia 2021 r. – jedna z inicjatyw związana z Polskim Ładem dla polskiej wsi, to jest ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia prowadzenia przez rolników rolniczego handlu detalicznego. Projekt był procedowany w trybie odrębnym, bo miał – powiedziałabym – charakter bardzo priorytetowy na poszczególnych momentach uzgodnień i konsultacji. W ramach tejże ustawy wprowadzono ułatwienia dla RHD -owców, a dokładnie rzecz biorąc, to są ułatwienia z zakresu bezpieczeństwa żywności, opodatkowania – już nie będę mówiła, bo tutaj było dużo. O co chodzi? Rozszerzono obszar zbywania żywności niezwierzęcego pochodzenia wyprodukowanej w ramach RHD do innych zakładów prowadzących handel detaliczny z przeznaczeniem dla konsumentów takich jak np. sklepy, restauracje i stołówki. To było rozszerzenie do obszaru całego kraju. Więc, żeby tak literalnie powiedzieć co tam zmieniło się, szanowni państwo, to tak wyglądała zmiana w ramach projektu Polskiego Ładu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kwitek (PiS):

Bardzo dziękuję. Moi drodzy, chyba kończymy dyskusję. Myślę, że ona była dzisiaj bardzo interesująca, że było jakby zderzenie z różnych stron. Stowarzyszenie pokusiło się o tę prezentację, o własne wnioski i przemyślenia, także strona rządowa, czy te przykłady, zwłaszcza pana dyrektora ODR, na ile można je powielać. W każdym razie jestem bardzo usatysfakcjonowany, że do rolniczego handlu detalicznego podeszliśmy troszeczkę inaczej podczas dzisiejszego posiedzenia podkomisji. Dlatego jestem wam bardzo wdzięczny, zwłaszcza ministerstwu, że tyle osób było do dyspozycji. To rzadko zdarza się, nawet na komisjach sejmowych. Bardzo cieszę się, że temat został tak poważnie potraktowany. Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję bardzo.